Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Listopada 1889.

Treść: Urlop p. Ochrymowicza. — Spis petycyj. — Uchwalenie koncesyi mytniczej dla obszaru dworskiego w Kołodrubach i dla obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Czułowicach. — Odmowa koncesyi mytniczej gminie Rybno. — Uchwalenie koncesyi na kopytkowe w Buczaczu. Głosy pp. Huryka, hr. Wolańskiego Wład. i sprawozdawcy Wereszczyńskiego w tym przedmiocie. — Wybór członka Wydziału krajowego i jego zastępcy z kuryi gmin wiejskich. — Sprawozdanie komisyi gospod. kraj. z wniosków p. Rutowskiego w sprawie gorzelnianej. Głosy pp. Abrahamowicza, Rutowskiego, Grossa, Szczepanowskiego z wnioskiem, ponownie Rutowskiego i sprawozdawcy Stadnickiego Stan. Uchwalenie wniosku komisyi z dodatkiem p. Szczepanowskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Rozprawa jeneralna. Mowy pp. Siczyńskiego i Szczepanowskiego. Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 45 przed południem.

Przewodniczący JE. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: C. k. radca Namiestnictwa p. Dr. Bronisław Łoziński.

Sekretarze: Adam Jędrzejowicz, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Konstanty Teliszewski, Antoni hr. Wodzicki.

Obecnych posłów 135.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 21. i 22. posiedzenia uznaję za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że udzieliłem p. Ochrymowiczowi 2-dniowy urlop.

Pan sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. (czyta):

Petycye wniesione po dzień 21. listopada 1889:

1034. L. s. 1435. Wydział powiatowy w Rawie, przez p. Fr. Jędrzejowicza, w sprawie chorób bydlęcych i środków zaradczych do usunięcia tychże — do komisyi administracyjnej.

1035. L. s. 1436. Wydział pow. w Wadowicach, przez p. Hoszarda, w sprawie odpisania podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego

1036. L. s. 1437. Gmina m. Rozdół, przez p. Herasymowicza, w sprawie przeniesienia c. k. starostwa z Żydaczowa do Rozdołu — do komisyi administracyjnej.

1037. L. s. 1438. Gminy Zimnawoda z Dobrucową i Tarnowiec, przez p. Palcha, o odłączenie gminy Dobrucowy ze związku gminy Zimnawoda, a przyłączenie do gminy Tarnowiec — do komisyi administracyjnej.

1038. L. s. 1439. Gminy Czarne, Długie i Lipna, przez p. Skrzyńskiego, o przekształcenie szkoły filialnej w Czarnem na etatową — do komisyi prawniczej.

1039. L. s. 1440. Gminy pow. złoczowskiego, przez p. Rożankowskiego, o zmianę ustawy o należytościach prawnych — do Wydziału kraj.

1040. L. s. 1441. Gminy Ryków, Snowicz, Zarwanica i cztery inne powiatu złoczowskiego, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę i pożyczkę z powodu nieurodzaju, o zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych i o złagodzenie egzekucyi politycznej w gminach — do Wydziału krajowego.

1041. L. s. 1442. Gospodarze gminy Prysłup i Śliwki, przez p. Romańczuka, o ochronę przed dziką zwierzyną — do komisyi administracyjnej.

1042. L. s. 1443. Gmina Nazawizów, przez p. Mandyczewskiego, o zarządzenie zabezpieczenia brzegów rzeki Bystrzycy, grożącej wylewami i o powstrzymanie nieprawidłowego spławiania drzewa na tej rzece — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1043. L. s. 1444. Gmina Ostapkowce, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

1044. L. s. 1445. Rada szkolna miej. w Starejropie, przez p. Romanowicza, o zreorganizowanie szkoły na dwuklasową — do komisyi szkolnej.

1045. L. s. 1446. Iwan Borys gospodarz w Witlinie, przez p. Zamoyskiego, o bezprocentową pożyczkę na pokrycie kosztów spowodowanych ubezpieczeniem brzegów rzeki Sanu — do Wydziału krajowego.

1046. L. s. 1447. Leokadya Kapucińska sierota po profesorze, przez p. Michalskiego, o wsparcie do Wydziału krajowego.

1047. L. s. 1448. Paulina Bukojemska, wdowa po księdzu, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1048. L. s. 1449 Antonina Ożwadowa, przez p. Weigla, o podwyższenie pensyi sierocińskiej dla Maryana, syna ś. p Emila Ożwada, koncypisty Wydziału krajowego — do Wydziału kraj.

1049. L. 1460. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego, w sprawie wyjednania soli bydlęcej po cenach kosztu produkcyi — do komisyi gospod[illegible]

1050. L. s. 1461. Gmina [illegible], przez p. Niedzielskiego, o zapomogę z powodu posuchy i zarazy bydła — do Wydziału krajowego.

1051. L. s. 1462. Straż ogniowa ochotnicza w Mielnicy, przez p. Borkowskiego, o zarządzenie, by grzywny za przekroczenia przepisów o policyi ogniowej wpływały na rzecz straży ogniowej — do komisyi administracyjnej.

1052. L. s. 1463. Ta sama, przez p. Borkowskiego, o zasiłek na pokrycie własnych potrzeb — do Wydziału krajowego.

1053 L. s. 1469. Gmina Kadłubiska, przez p. Sirkę, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządu dziennego.

Na pierwszem miejscu jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta: 1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myta: 1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Rudkach przedstawia prośbę obszaru dworskiego w Kołodrubach, tudzież obszaru dworskiego wspólnie z gminą w Czułowicach o odnowienie koncesyj mytniczych, a mianowicie z dnia 21. grudnia 1883 (dzien ust. kraj. z r. 1884 Nr. 22) od mostu na rzece Dniestrze i z dnia 25. listopada 1884 (dzien. ust. kraj. z r. 1885 Nr. 13) od mostu na rzece Wereszycy. na dalszych lat pięć.

Tenże Wydział powiatowy na podstawie komisyjnego dochodzenia na miejscu wykazuje, że strony interesowane dopełniły warunków dotychczasowych koncesyi utrzymując przedmioty omycone dla użytku publicznego i obracając na ten cel dochody z poboru myta uzyskane, a w szczególności, że w czasie od 1884 do 1889 roku obszar dworski w Kołodrubach wydał na utrzymanie mostu na Dniestrze ogółem 4311 zł. 73 ct, z dochodu mytniczego pobrał zaledwie 1775 zł; że obszar dworski wspólnie z gminą w Czułowicach ponieśli na utrzymanie mostu w Wereszycy łączny wydatek w kwocie 2725 zł 45 ct., tymczasem dochód z myta uczynił im tylko 1012 zł. 25 ct.

Zważywszy na przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do poboru myta:

1. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze;

2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszycy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych. pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem.

1. Obszarowi dworskiemu w Kołodrubach powiatu Rudeńskiego od mostu na rzece Dniestrze, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowiacach, powiatu Rudeńskiego, od mostu na rzece Wereszycy, według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, woła, muła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I.? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. I. przyjęty.

Czy żąda kto głosu do art. II (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść. (Większość) Art. II. jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu, co do tytułu i wstępu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p.

Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

J. E. hr Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę pod nieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na rzece Czeremoszu w Rybnie.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm uchwałą z 9. listopada 1889 przekazał Wydziałowi krajowemu jako komisyi do łączoną pod ·/. petycyę gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

Zdając sprawę o wniesionej petycyi, nadmienić nam wypada, że wedle dekretu kancelaryi nadwornej z 16. maja 1835. L. 9980, koncesya mytnicza może być udzieloną od mostów już wybudowanych celem ulżenia ciężarowi utrzymywania takowych dla użytku publicznego.

Tymczasem gmina Rybno w swojej prośbie przedstawia, iż dopiero zamyśla wybudować most na rzece Czeremoszu a więc prosi o omycenie jeszcze nieistniejącego mostu.

Zważywszy, że gmina Rybno nie wykazała warunków, od których zawisło udzielenie proszonej koncesyi mytniczej. —

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad prośbą gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda — rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Buczacza na pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Buczacza prawa do poboru myta kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy buczacki wniósł prośbę gminy miasta Buczacza o wyjednanie jej w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do pobierania myta kopytkowego na przeciąg lat trzech przy ośmiu wjazdach do miasta, a mianowicie:

1) na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada:

2) na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;

3) na drodze z Przewłoki do granicy terytoryum Buczackiego;

4) na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagórzankę do gościńca Czortkowsko - Monasterzyskiego;

5) na drodze przez Nagórzankę do targowicy bydła wiodącej;

6) na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;

7) na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;

8) na drodze Strusowsko-Buczackiej.

Przedłożony przez gminę preliminarz robót połączony z budową i utrzymaniem ulic, placów i dróg miejskich w latach 1890, 1891 i 1892 oparty na szczegółowych planach i kosztorysach, wykazuje następujące pozycye wydatków:

I. Rekonstrukcya ulicy murarskiej	3.338	zł.	80 ct.
II. Zabezpieczenie brzegów Strypy koło mostu Nr. 5. .	2.336	„	85 „
III. Kanał główny na Korolówce	1.896	„	87 „
IV. Regulacya rynku. . .	3.598	„	90 „
V. Rekonstrukcya ulic na targowicy świńskiej . .	1.049	„	74 „
VI. Chodnik na ulicy Nr. 22 i 23 (do Nagorzanki) .	900	„	„ „
VII. Chodnik do Podlesia .	1.500	„	„ „
VIII. Inne roboty konserwacyjne . . .	3.900	„	„ „
Ogółem	18.521	zł.	24 ct.

Wydatki te zamierza gmina zabezpieczyć w pierwszym rzędzie zasobami prestacyjnymi, wartości obliczonej po 1.800 zł. rocznie a więc w trzech latach łącznie na . . 5.400 zł. pozostałaby jeszcze niezabezpieczona kwota wydatków . . . . . 13.121 zł. 24 ct. którejby gmina żadną miarą nie mogła zapewnić z własnych funduszów i dlatego prosi o udzielenie jej prawa do pobierania myta kopytkowego z zastósowaniem taryfy klasy I-szej unormowanej ustawą z dnia 25 grudnia 1871.

Polityczna władza powiatowa w piśmie z 17 bm. l. 17863 zgadzając się na ustanowienie wyżej poszczególnionych zapór mytniczych oświadczyła zarazem, że dostarczenie gminie Buczackiej dochodu kopytkowego ze względów publicznych jest bardzo pożądanem, zwłaszcza, że gmina zająwszy się w ostatnich czasach z całą gorliwością uporządkowaniem miasta, swoje usiłowania w tym kierunku skutecznie urzeczywistnić będzie mogła przy pomocy funduszu kopytkowego.

Rada powiatowa powzięła jednomyślną uchwałę którą z uwagi na uzasadnioną potrzebę przeprowadzenia robót około uporządkowania ulic i dróg miasta zatwierdziła uchwałę Rady gminnej Buczackiej o nadanie gminie tamtejszej koncessyi do poboru opłat kopytkowego pod warunkami wyżej określonemi.

Zważywszy na przytoczone okoliczności należy zezwolić gminie miasta Buczacza na proszoną koncesyę w celu ulżenia jej ciężarowi utrzymywania w dobrym stanie dróg, ulic i placów miejskich z zastrzeżeniem jednak, że gmina ściśle spełni obowiązki, jakie w analogicznym wypadku włożone zostały na inne gminy miejskie korzystające z poboru myta kopytkowego.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa
o udzieleniu gminie miasta Buczacza prawa do poboru myta kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich udziela się gminie miasta Buczacza prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Buczacza pobierać ma myto kopytkowe na ośmiu rogatkach, a mianowicie:

1) na drodze krajowej z Monasterzysk wiodącej, gdzie gościniec z Barysza wpada;

2) na drodze z Potoka do Buczacza wiodącej;

3) na drodze z Przewłoki do granicy terytoryum Buczackiego;

4) na drodze prowadzącej z Buczacza przez Nagórzankę do gościńca Czortkowsko-Monasterzyskiego;

5) na drodze przez Nagorzankę do targowicy bydła wiodącej;

6) na drodze z Trybuchowiec przez Fedor do Buczacza;

7) na drodze krajowej z Czortkowa do Buczacza;

8) na drodze krajowej Strusowsko-Buczackiej.

Art III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $1/2$ (pół) ct.

Konie, krowy, woły, muły, osły. należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o zniżeniu takowych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic placów i dróg

miejskich nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestacyi a względnie ekwiwalentu w pieniądzach według postanowień ustawy drogowej z dnia 7 lipca 885, Dz. u kr. Nr. 39 część XV i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24 września 1886 r Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 80.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego, Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu czyli i o ile roboty preliminowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrôcony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego oraz innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, służy Wydziałowi powiatowemu a względnie Wydziałowi krajowemu.

Art. X.

Gdyby gmina miasta Buczacza, pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe wskazane ustawą drogową z 7 lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24 września 1886 r. Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów nie mniej też funduszów w myśl postanowienia §. 28 ust. 5 ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych tj. opłatą kopytkowego objętych nie będzie gmina miasta Buczacza pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk (czyta): Wysokij Sojme! Ne dast sia zapereczyty, szczo w litach poślidnich naszy seliane duże zubożyły, a to tem bilsze, szczo podatki hruntowi i domowi sut' dla nych wełykim tiaharom. Ja dumaju, szczo druhyj tiahar na neho to nałożenie myta kopytkowoho w misti Buczaczu.

Nałożenie kopytkowoho prynosyt koryśt'i łysz samym miszczanom, kotri za tii hroszi, jakiji pryjdut z myta, uporiadkujut sobi ułyci i mista. No moi Panowe każda hromada maje potreby, każda hromada znajszłaby sobi roboty i żełania, szczoby jej ktoś pomahał, ałe szczoby na tiji roboty, kotri sut potribni w misti Buczaczu, mały sami okrużny seliane toj tiahar ponosyty, to ja riszuczo sia suprotywlaju. Słybym wydił szczo nasz selanyn jest bohatyj, szczo nasz selanyn pryjiżdżajuczy do mista torhuje tamka, tobym sia tomu ne suprotywlał; odnakoż nasz selanyn koły pryjde do mista to szczo prywozyt? Prywozyt derewo, kotre prodaje za 1 zł. 50 ct. Jeho wprawdi kosztuje to derewo 50 ct. ałe treba porachowaty toj deń w kotrym on jizdiw do lisa, straty na pryjizdi do mista, rohatki, tak szczo mu nyczo ne zostaje do żytia. Szczo sia tyczyt torhiw, kotrych nynińka wże ne ma, to znajut posłowe jak teper tiażki czasy, szczo selanyn ne maje szczo westy do mista i nyczoho z toho ne zyskaje. Szczo dalsze koły nasz selanyn ide do mista, to szczo win weze? Firu kaminia albo firu pisku, kotory za 25 ct prodaje, a na to stratyt pił dnia. Jak do toho bude szcze myto musyw płatyty, to to za wełyka bude strata dla neho. Jabym prosyw Wysokij Sojme, szczoby predłożenie komisyi na teperisznyj czas ne uchwaływ, bo ono jest podwij-

nym tianarom dla wsich okrużnych selan, kotri krużut koło mista Buczacza.

Misto Buczacz prosyt wprawdi łysz na try roki uchwałenie myta na 8 ułyć, a predłożyło swoji roboty na 18.000 zł., a wykazujet sia szczo utrymanie odnoj ułyci kosztuje 5 tysiaczy kilkasot zł. Otże ja dumaju, szczo najtiaższe pokazaty pałeć, bo potomu misto uchopyt za cału ruku. Jak sia pozwołyt na try roki, to potom ne uchy baje sia toho i za 20 lit.

Moi Panowe ja bym toto zakinuw, szczo nynińka selanyn nasz jest dałeko bilsze bidnijsznyj wid miszczan. Mista majut promysł, w misti jest remisło i chotiaj ne duże. ałe rozwywajet sia, i borsze dajut sobi radu jak neszczasnyj selanyn.

Ja dumaju, szczo to wełykij tiahar na tych okrużnych selan i dlatoho proszu szczoby Wysokij Sojm ne zatwerdyw toj projekt Wydiłu krajowoho.

P. hr. Władysław Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Władysław Wolański ma głos.

P. hr. Władysław Wolański. P. Huryk stanął w obronie włościan z okolicy Buczacza. Zdaje mi się, że ta obrona przedewszystkiem do mnie należy, jako do posła tamtejszego i prezesa Rady powiatowej buczackiej. Tłómaczę sobie przemówienie p Huryka tem, że nie zna on tak dobrze tamtejszych stosunków, jak ja je znam.

W Buczaczu istnieje opłata targowego i straganowego, która to opłata wszystkim włościanom nadzwyczaj jest uciążliwa i wiele ich kosztuje.

Otóż postawiono wniosek, aby zastąpić tę opłatę kopytkowem. co rozdziela ciężar. Bo któż płaci to targowe i straganowe? Tylko włościanie, bo oni przywożą na targ różne rzeczy, kury, jaja, prosięta i muszą za to płacić. Otóż to ustanie, a zatem z nich zdejmie się ciężar, a ciężar ten zdjęty z włościan samych przełożony zostanie na wszystkie klasy społeczne. Bo tutaj płacić będzie i przejezdny do kolei i właściciel wsi, który do miasta przyjedzie i każdy żyd, który będzie do Buczacza przyjeżdżał lub wyjeżdżał z Buczacza To przecież nie jest nałożeniem nowego ciężaru ale przeciwnie, zdjęciem części ciężaru z włościan, a rozdzieleniem go między wszystkie klasy społeczne Z tem zapatrywaniem zgadzają się zupełnie i włościanie, a najlepszym dowodem tego jest, że na posiedzeniu Rady powiatowej, na którem ja sam przewodniczyłem, wszyscy włościanie oświadczyli się za tem i niektórzy nawet za tem przemawiali.

Nie mogę więc jak tylko polecić wniosek Wydziału krajowego do przyjęcia i jeszcze raz zwracam uwagę, że to nie jest ciężar nowy, bo gdyby tak było, to ja jako poseł tamtejszy i prezes Rady powiatowej w Buczaczu, pierwszy bym przeciw temu wystąpił. Skoro to jednak jest z wolą i wiedzą włościan tamtejszych zrobione i za ich poparciem w Radzie powiatowej, przeto najusilniej popieram wniosek Wydziału krajowego.

P. Huryk. Proszu o hołos dla sprostowania faktiw.

J. E. hr. Marszałek. P. Huryk ma głos dla sprostowania faktu. Tylko proszę, by szanowny poseł trzymał się ściśle w granicach faktycznego sprostowania.

P. Huryk. Pan graf Wolański jako posoł z tamtoho powita skazał tutoczka, szczo tam buło myto torhowoje, kotroje spoczywało wykluczno na selanach, kotri selane takoż opłaczuwały, koły iszły do mista. Ja tu muszu stwerdyty, szczo myto kopytkowe bude bilszym tiaharom, bo wże torhy muszut ustaty, bo wże kożdyj zbidniw.

P. hr. Władysław Wolański. To nie jest sprostowanie faktu!

P. Huryk. P. Wolański skazał, szczo wsi selane na myto sia zhodyły. Otże zhodyły sia łysz tiji, kotri hołosowały w Radi powitowoj, a to ne można rachowaty, szczo wsi sia zhodyły.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda — rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Sprawa udzielania prawa do poboru myta kopytkowego była już nieraz przedmiotem obszernych i dość gorących rozpraw w tej Wysokiej Izbie. Z jednej strony utrzymywano i słusznie, że nałożenie kopytkowego jest nałożeniem nowych ciężarów, na tych, którzy do miasta zajeżdżają, a z drugiej strony podnoszono, że gdy miasto nie ma funduszów na utrzymanie w porządku ulic i dróg, potrzeba mu na to dostarczyć funduszów, jak niemniej podnoszono, iż z powodu złego stanu dróg i ulic, ci którzy tam wyjeżdżają, ostatecznie zapłacą chętniej tych kil-

ka centów, aniżeliby mieli wjeżdżać w błoto i nieporządek. Ostatecznie w razie udowodnionej potrzeby Wysoki Sejm przyznaje prawo do poboru myta i dopóki Wysoka Izba stoi na stanowisku udzielania prawa do pobieraniamyta kopytkowego, dopóty i ja muszę obstawać przy wniosku Wydziału krajowego, zwłaszcza w tym wypadku, gdzie nie ma żadnego powodu, ażeby wyjątkowo tego prawa odmówić miastu Buczaczowi.

P. Władysław hr. Wolański. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław hr. Wolański. P. Huryk chciał sprostować fakta, tymczasem niczego nie sprostował, tylko przemawiał, dlatego nie będę mu odpowiadał. Nie wiem jednak dlaczego p. Huryk jest tak gorącym obrońcą powiatu buczackiego, skoro sami mieszkańcy tego powiatu, którzy zasiadają w Radzie powiatowej, koncesyi mytniczej się nie sprzeciwiali i byli za tem. Takie więc teoretyczne twierdzenie posła ze Stanisławowa co ma się dziać w Buczaczu, nie wiem jak osądzić. Gdy mieszkańcy powiatu się zgodzili, przeto polecam Wysokiemu Sejmowi wniosek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do art. II, III, IV, V, VI, VII, VIII. IX, X, XI, XII? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podaję pod głosowanie; kto przyjmuje art. II do XII, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuły te są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do tytułu i wstępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie — kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje wybór Członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

Głosowanie odbędzie się imiennie i kartkami. P. sekretarz odczyta nazwiska posłów wybranych z kuryi gmin wiejskich uprawnionych do głosowania a pp. posłowie raczą oddawać kartki.

Na skrutatorów zapraszam pp. Gustawa Romera, Kowalskiego, Stanisława Jędrzejowicza, Stefana Zamojskiego i Antoniego Wodzickiego.

(Sekretarz p. dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje spis posłów z kuryi mniejszych posiadłości. Posłowie oddają kartki. (Po głosowaniu.) Upraszam pp. skrutatorów o przedsięwzięcie skrutynium. (Po chwili).

Do przedstawienia wyniku wyboru udzielam głos p. Gustawowi Romerowi.

Sprawozdawca p. Gustaw Romer. Oddanych głosów było 65; absolutna większość 33;

P. Adam Jędrzejowicz otrzymał 34; P. Damian Sawczak 29; 2 kartki próżne.

J. E hr. Marszałek. Członkiem Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich wybrany zatem p. Adam Jędrzejowicz.

Przystępujemy teraz do wyboru zastępcy jego.

Głosowanie odbędzie się w ten sam sposób.

Na skrutatorów zapraszam pp. Mikołaja Torosiewicza, Dworskiego, Hamoraka, Stanisława hr. Stadnickiego i Struszkiewicza.

P. sekretarz zechce odczytać nazwiska posłów uprawnionych do głosowania.

(Sekretarz p dr. Włodzimierz Kozłowski odczytuje spis, a posłowie oddają kartki. — Po głosowaniu.)

Upraszam pp. skrutatorów o przedsięwzięcie skrutynium, a tymczasem zawieszam posiedzenie na chwilę.

(Po krótkiej przerwie.) Do zdania sprawy z wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego głos ma p. Stanisław hr. Stadnicki.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Rezultat głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego: Głosujących 64, absolutna większość 33. Otrzymali: p. Brykczyński, głosów 34, kartek próżnych oddano 22, p. Rayski otrzymał 3, Teliszewski 3, p. Sawczak 2.

J. E. hr. Marszałek. Wybrany zatem Członkiem Wydziału krajowego p. Adam Jędrze-

jowicz, a zastępcą p. Stanisław Brykczyński. Przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z wniosków p. Rutowskiego w sprawie gorzelniczej Głos ma sprawozdawca p. Stan. hr. Stadnicki.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki: Na przedwczorajszem wieczornem posiedzeniu podczas dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach p. Grossa, p Rutowski postawił szereg wniosków. Na wniosek p. Struszkiewicza wobec spóźnionej pory i ważności tych wniosków zostały one odesłane do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby o nich bez drukowania sprawozdania zdała sprawę. Ponieważ wnioski te nie są drukowane i pp. posłom może nieznane, przeto pozwolę sobie je odczytać (czyta):

Wnioski:

I. Wzywa się c. k. rząd, ażeby starał się uzyskać porozumienie z rządem węgierskim celem przeprowadzenia reformy §. 5, 6 i 38 ustawy o podatku od spirytusu z d. 28 czerwca 1888 w tym kierunku ażeby:

1) uwolnienie od podatku spirytusu produkowanego na własną potrzebę domową zostało zniesione;

2) ażeby spirytus dla celów przemysłowych, włącznie z wyrobem octu, do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlania w myśl §. 6. ustawy wolny od opłaty konsumcyjnego podatku i jako taki niewliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku kontyngentowanego spirytusu;

3) ażeby stopa opodatkowania gorzelń opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych została zrównaną ze stopą podatku kontyngentowego.

II. Wzywa się c. k. rząd, ażeby szukał środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na wywiezienie z austro-węgierskiej monarchii nagromadzonego spirytusu z pierwszej kampanii.

III. Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicyi do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacyi przewozowej jak najrychlej na kolejach państwowych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie na podniesienie eksportu wpłynąć mogły, oraz ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf dostępne było już przy transporcie jednego wagonu spirytusu, nareszcie ażeby c. k. rząd wywarł nacisk na koleje prywatne, ażeby taryfy od przewozu spirytusu odpowiednio obniżyły.

W załatwieniu tych wniosków komisya gospodarstwa krajowego przedstawia następujące sprawozdanie (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach posła Rutowskiego w sprawie gorzelnianej.

Wysoki Sejmie!

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z d. 19. listopada 1889 odstąpione zostały wnioski posła Rutowskiego komisyi gospodarstwa krajowego, z poleceniem zdania o nich sprawy na najbliższem posiedzeniu bez drukowania. Komisya, zbadawszy treść przedstawianych jej wniosków, przyszła do przekonania, że ze względu, iż wnioski p. Rutowskiego, obejmujące pewne szczegółowe życzenia, nie wyczerpują stanowczo całego szeregu upragnionych żądań w tym kierunku, ze względu dalej, że merytoryczne ich załatwienie było z powodu krótkości czasu komisyi niemożebnem; ze względu wreszcie, że wnioski te przedstawione rządowi mogłyby zostać bezcelowymi, podczas gdy zwrócone Wydziałowi krajowemu będą służyć niewątpliwie za cenny matetyał dla członków zwołać się mającej fachowej ankiety, nie może wniosków tych Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zalecić — równocześnie jednak wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić zechce:

„Przekazuje się wnioski posła Rutowskiego Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia ich członkom fachowej ankiety przez rząd w sprawie gorzelnianej zwołać się mającej;

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych zwołał jak najrychlej ankietę krajową celem przygotowania materyału dla ankiety wiedeńskiej.

J. E. hr Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie miałem zamiaru zabierania głosu w kwestyi gorzelnianej. Przyznaję, że postanowienie to opierałem na tem zapatrywaniu, że może lepiej i właściwiej będzie, jeżeli odezwą się głosy nie tych właśnie posłów, którzy czynny udział brali w uchwalaniu tej ustawy i jeżeli podniesionem zostanie to, co w danych okolicznościach nazwanem nie będzie jako konsekwencya raz zajętego stanowiska w chwili, kiedy inni jeszcze mówić będą, a w szczególności ci, którzy w tej kwestyi specyalnie żadnego stanowiska wybitnego nie zajęli, a których przemówienia znajdą pewne echo i uznanie, właściwe.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

I byłbym pozostał wierny temu zapatrywaniu, gdyby szanowna komisya, zalecając wniosek kolegi Rutowskiego, nie obeszła się z nim inaczej, jak przypuszczać należało.

Ale, szanowni Panowie, muszę być pod jednym względem sprawiedliwym, mianowicie pod tym względem, że szanowna komisya, jak sama powiada w sprawozdaniu swojem, nie miała dostatecznego czasu do rozbioru tych wniosków, a zatem, nie chcąc powziąć żadnej decyzyi, zbyt pospiesznie albo nawet gorączkowo, wolała w ogóle wnioski te usunąć, a przekazać tylko jako materyał cenny dla przyszłej ankiety, czyli oddać je Wydziałowi krajowemu.

Otóż wobec tego załatwienia rzeczy, wobec tej naszej świadomości, że komisya po prostu nie miała czasu do załatwienia sprawy, mam sobie za obowiązek w obronie tych wniosków zabrać głos, nie dlatego, jakobym domagał się od Wysokiej Izby, ażeby zaraz je uchwaliła, lecz przedewszystkiem i głównie dlatego, że przemówienie moje może wywołać oświadczenie sprawozdawcy komisyi, iż przyznaje ona wielką tym wnioskom wagę i doniosłość i że, jeżeli w rozbiór tych wniosków szczegółowy nie weszła, to jedynie z powodu, że czasu nie miała i że przekazuje je Wydziałowi krajowemu nie jako ogólny materyał, lecz jako materyał żądań usprawiedliwionych i trwałych.

Teraz przychodzę do samego sprawozdania komisyi. Kiedy odczytałem sprawozdanie i zamykające je wnioski, wówczas uległem wrażeniu, że wniosek o zwołanie ankiety wyszedł z uchwały tych Panów, którzy zwrócili się z pełną wiarą i zaufaniem do ankiety, która obradować będzie. Zupełnie się temu nie dziwię, ale jeżeli się z jednej strony temu nie dziwię, to raczcie Panowie usprawiedliwić mnie, jeżeli na po stawie doświadczeń, nie mogę przywiązywać do działalności tej ankiety tak wielkiej nadziei, jaka przebija się ze sprawozdania szanownej komisyi. Nie mogę zaś już z tej prostej przyczyny, że rząd, zwołując ankietę, nie może stanąć na stanowisku wyłącznie naszem, tylko ogólnem, państwowem, a zatem musi objąć wszystkie żądania i postulata i przyjąć w konsekwencyi tego za podstawę obrad ankiety niejedno żądanie i wymaganie, które jest wręcz przeciwne temu, co Panowie tutaj właśnie żądacie.

Ztąd konsekwencya, że ankieta wypowie niewątpliwie wiele życzeń, które się zbliżą do życzeń Panów, ale wygłosi zarazem i niejedno takie życzenie, które od Waszych życzeń odbiegać lub wprost im sprzeciwiać się będzie.

A zresztą, szanowni Panowie, ja z doświadczenia wiem, że na gruncie wiedeńskim lekko i niepostrzeżenie topnieją pewne ważne postulaty krajowe i że tam ulega się wrażeniu jakie daje objęcie interesu ogólnego i zastanowienie się nad tem, że w tej kwestyi nietylko my, ale i inni są interesowani.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów, że kiedy rząd zwołał ankietę dla ułożenia rozporządzeń wykonawczych do wejść mającej w życie ustawy wódczanej wtedy głosy odzywające się z kraju naszego szły w kierunku fiskalnym nierównie dalej, jak sam rząd tego pragnął i zdarzył się fakt niezwykły, że organy rządowe musiały zapędy tych doradców hamować bardzo często, albowiem żądania, stawiane niejako imieniem producentów, prześcigały wymagania pod względem kontroli, ścisłości, a dodam i pewnych szykan, stawiane przez zastępców rządu.

A teraz przystępuję do rzeczy samej. Jeżeli mówimy o jakiejś ustawie, jeżeli domagamy się jej naprawy, to przedewszystkiem musimy dojść do złego, które usunąć pragniemy. Otóż ja osobiście byłem i jestem zwolennikiem podatków konsumcyjnych, a musiałem w kwestyi gorzelnianej o tylo więcej być tego zdania, ile że system pauszalowy lubo zdrowy i słuszny, nie znajdował poparcia u reprezentantów innych krajów koronnych. Więc zasadniczo przeciw zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego nie mogłem się oświadczyć, licząc się z tem, że nie sam decyduję w tej sprawie i że

zasada sama w sobie jest sprawiedliwą. Należa łem jednak zawsze do tych, którzy sprawiedliwości pewnej zasady nie stawiają absolutnie, lecz stawiają ją względnie, t. j. do tych, którzy chcieli zaprowadzić podatek konsumcyjny i godzili się nań, ale nie w tej wysokości, w której faktycznie wprowadzony został, wysokości, przygniatającej i produkcyę i konsumenta. Wślad za tem, proszę Panów, domagaliśmy się, ażeby ustawa taka, wnikająca żywo w stosunki całej produkcyi, nie była zaraz gorączkowo w pierwszym roku jej działalności wprowadzona w życie, domagaliśmy się pewnego czasu przejściowego. Wiecie Panowie, jaki był rezultat tej ustawy, której domagano się gorączkowo, a wprowadzonej w życie z większą jeszcze gorączkowością.

W biurze ministerstwa wypracowano całą książkę instrukcyj do wprowadzenia w życie ustawy i zamiast powołania wszystkich organów, które ustanowiono do przeprowadzenia kontroli, celem nauczenia ich, jak ta kontrola ma być przeprowadzoną, oddano im cały tom tych rozporządzeń kłócących się często między sobą i powiedziano im: na podstawie tych rozporządzeń macie wykonywać kontrolę.

I rozpoczął się cały szereg szykan, które z pewnością nie leżą w interesie państwa i doszło nawet do tego, że były telegramy z Wiednia polecające niejednokrotnie ominięcie pewnego przepisu instrukcyi, gdyż ścisłe wykonanie tej instrukcyi prowadziło poprostu do zamknięcia produkcyi gorzelnianej w kraju Dziś przedewszystkiem stoimy wobec tego, że rozporządzenia bywają wydawane przy zielonym stoliku w Wiedniu, przychodzą do kraju, mają być w kraju zastosowane a kiedy dochodzi się do tej chwili, że wreszcie je w życie wprowadzić należy, organa, które je w życie wprowadzić mają same protestują, odpowiadają, że to rzecz niemożliwa.

Dlatego zgadzam się z tem, ażeby ta ankieta, którą powołać ma rząd, zajęła się zbadaniem obecnie istniejących przepisów i rozporządzeń i wskazała wady i luki, które te rozporządzenia zawierają. Ale czy ten kierunek działalności ankiety wyczerpuje całą sprawę? czy się dotyka całego złego, jakie się przed nami roztacza? Jak p. Rutowski wspomniał we wszystkich niemal sejmach krajów austryackich odezwał się głos jeden, niemal wszystkich właścicieli gorzelń rolniczych, że jeżeli do obniżenia się ceny wódki i do nierentowności produkcyi gorzelnianej przyczynia się to, że podatek jest zbyt wysoki, to niemniej przyczynia się do tego i to, że bardzo wiele rozchodzi się po świecie wódki, która podatkowi nie ulega, a mianowicie tej wódki, która jest przeznaczona do przemysłu, a którą pod nazwą wódki denaturalizowanej sprowadzają często do naszego kraju, tej wódki, której produkcya większe nawet przybrała rozmiary. A więc jednym z postulatów słusznych i sprawiedliwych jest, ażeby ta wódka ulegała również opodatkowaniu. Postulat ten nie sprzeciwia się wcale interesom państwa, bo dąży do tego, ażeby skarb państwa nowym dochodem był zasilany.

Drugi postulat podniesiony przez p. Rutowskiego dąży do tego, ażeby tam, gdzie w niektórych krajach koronnych istnieje przepis, iż wódka na własne potrzeby domowe jest wolną od podatku, a co było tylko skutkiem kompromisu w celu przeprowadzenia ustawy, ażeby to uwolnienie ustało.

Trzecie żądanie nie tak wyraźne, ale jasno i zrozumiale postawione jest wedle mego zdania żądaniem najdonośniejszem. Jeżeli weźmiemy na uwagę obecny stan gorzelnictwa, ceny wódki i ową stagnacyę, która przygniata tę produkcyą, to przyjdziemy ostatecznie do tego przekonania, że wprowadzeniu tej ustawy w życie nie towarzyszyła jednocześnie ta akcya, którą na innych polach rząd tak skutecznie rozwinąć umiał. Mam tu na myśli akcyę, zmierzającą do usunięcia tej części produkcyi, która przekracza miarę istotnej potrzeby wewnętrznej. Równocześnie z ustawą wódczaną wprowadzoną została ustawa o podatku od cukru. Porównajmy wynik obu tych ustaw a przyjdziemy do przekonania, że ustawa o podatku od cukru okazała się nader praktyczną i dobrą i w niczem nie krępującą działalność rolnictwa, podczas gdy ustawa wódczana, jak dotąd, okazała się nader szkodliwą a w przyszłości może się nawet okazać zgubną. I dlaczego? Oto dlatego, albowiem tam rząd postawił sobie za cel zadanie, które jest jednym z głównych obowiązków przy wprowadzaniu nowacyj ustawodawczych, a mianowicie, że nietylko zadaniem rządu jest jak największy ściągnąć podatek, ale i utrzymać siłę tego producenta, który podatek ten opłacać ma. Z tego powodu nawet ustanowiono pięciomilionową premię, która umożliwia fabrykantom czeskim i morawskim powiększenie fabryk Produkcya

cukru w Czechach i Morawii jest też dlatego w danych okolicznościach rentowną i utrzymaną być może. U nas wręcz inaczej się stało

Pod względem taryf kolejowych zaczęto się ruszać, a pod względem premii wywozowej to w tej myśli, że ta premia może być tylko dla fabrykanta korzystną, zrobiono to, co jest absolutnie niewystarczającem. Otóż reasumując to wszystko, co powiedziałem, przychodzę do przeświadczenia, że rezolucyj posła Rutowskiego nie należało uważać jako li materyał, ale że należało je przyjąć w komisyi, chociaż nie jako zupełnie wyczerpujące postulata nasze, w każdym razie jednak trafiające w rdzeń potrzeb kraju naszego i dlatego proszę p. sprawozdawcę, aby raczył w przemówieniu swojem końcowem, o ile ma do tego upoważnienie, oświadczyć, że postulata te nie są materyałem, lecz są to żądania, co do których zgodność jest całego kraju i co do których szczególnie uwagę zwrócić należy.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Nie będę długo nużył szanownych panów. Sprawozdanie komisyi odsyła kilka wniosków, które ośmieliłem się postawić, a które nie były wyłączną moją własnością, gdyż obradowało nad nimi szersze koło interesujących się sprawą gorzelnictwa. Zdawało mi się, że Sejm nie powinien poprzestawać na uchwaleniu dwóch rezolucyj, które pierwotnie zaproponowała komisya gospodarstwa krajowego. Zdawało mi się, że sprawa gorzelnictwa jest pierwszorzędną w kraju naszym a w Sejmie naszym ma tak licznych reprezentantów bezpośrednich, że nie potrzeba długich narad i debat komisyjnych, ażeby wiedzieć to, czego kraj potrzebuje. Tymczasem komisya proponuje tylko zwołanie ankiety we Wiedniu, która ma nam powiedzieć, czego krajowi potrzeba na polu gorzelnictwa. Nie myślę walczyć dalej za wnioskami, które miałem zaszczyt przedłożyć. Nie przeczę, że jak komisya mówi, nie wyczerpują one może wszystkich żądań; rzecz prosta, ale dlatego właśnie, że nie są wszystkie potrzeby wyrażone, to dlatego część ich odsyłać do Wydziału krajowego zdawało mi się, że nie jest dość naturalną konsekwencyą. Konsekwencyą byłoby postawić do dalszej debaty rozolucye, które nie wyczerpują potrzeb, wyłoniłyby się może wnioski inne i tak uzupełnione objęłyby całość naszych żądań. Dlatego, że nie wyczerpują wszystkich naszych żądań, dlatego więc odsyłać je tam, zkąd może nie wrócą? Zwłaszcza część z tych rezolucyj, która nie sięga tak głęboko, aż w reformę ustawy obowiązującej, zdaje mi się, jest wcale niepotrzebnem odsyłać do komisyi. Mówię tu o środkach podniesienia eksportu i taryfach, bo jest to rzecz sama przez się rozumiejąca się, że zdaje mi się dyskusyi nie potrzebuje. Dlaczegoż więc odesłać to do Wydziału krajowego? Wiemy co to jest ten cenny materyał dla ankiety. Już tu wymownie poprzedni mowca powiedział, co to znaczą ankiety we Wiedniu, myśmy się już dość z bliska im przypatrzyli.

Nie będę stawiał wniosku, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć te rezolucye już dzisiaj w pełnej Izbie, ale muszę to wyrazić, że pioruny w sprawie gorzelnictwa padają na korytarzach, a w Izbie kończymy na rezolucyach tak niewinnych, że jestem przekonany, że się w Wiedniu odwołają na to, że galicyjski Sejm w sprawie gorzelnictwa nie miał nic do powiedzenia. Skończyłem.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Gros ma głos.

P. Dr. Gross. Komisya gospodarstwa krajowego nie zapoznawała ważności wniosków przez p. Rutowskiego postawionych, ani ich doniosłości daleko sięgającej. Jednak nie miała tej odwagi, ażeby te ważne wnioski podawała pod uchwałę, a to z tego powodu, jak słusznie p. sprawozdawca wspomniał, że nie wyczerpują one wszystkich żądań, a powtóre i dlatego, że wnioski postawione nie są dostateczne, ani przez wnioskodawcę usprawiedliwione, ani nawet w opinii kraju ugruntowane.

Nie będę wdawał się w ogólny rozbiór ustawy gorzelnianej, która ciąży na naszym kraju, tej ustawy, którą tak słusznie ocenił mowca przedemną p. Abrahamowicz. Pozwólcie jednak panowie, że zchodząc z tego pola ogólnego, poddać muszę pod krytykę te wnioski, które szanowny poseł Rutowski tutaj jako ultimatum niejako przedstawił. Otóż rozpatrzmy się w tych wnioskach.

Pierwszy wniosek jest: Żądać, ażeby uwolnienie od podatku spirytusu produkowenego na własną potrzebę domową zostało zniesione. Jestto życzenie, na któreby każdy zaraz już dlatego sa-

niego przystał, że powiększyłoby to może zbyt naszej produkcyi. Myślę, że możnaby i dalej pójść, możnaby pewne wymagania dalsze zrobić, któreby może oparły się o monopol rządowy, ale zdaje mi się, że taka rezolucya, jaka tutaj postawioną została, nie ma najmniejszego celu i nie może uzyskać powodzenia. Mniemamy bowiem i do dziś dnia nie jestem przekonany, że tak nie jest że te uwolnienia wszystkie muszą się opierać na pewnych w alpejskich i węgierskich prowincyach istniejących prawach, anagolicznych do propinacyi naszej. Jeżeli rząd zatem na uwolnienie takie przystał, to zdaje mi się, że uczynił to w pierwszym rzędzie dlatego że do tego był zniewolony, ale jak powiadam wniosku tego na razie oceniać nie można i życzyłbym sobie zebrania fachowców, ażeby bliżej te stosunki i istniejące prawa zbaduli, zanim Sejm nasz takie żądanie postawi.

Po drugie jest żądanie, ażeby spirytus dla celów przemysłowych nie był uwolniony od podatku, lecz poddany był temu samemu podatkowi. Otóż zdaje mi się, że to żądanie (to jest moje przekonanie a nie komisyi gospodarstwa krajowego) jest obosiecznem, bo z jednej strony staramy się o podniesienie przemysłu, a z drugiej strony dla pewnej kategoryi tego przemysłu stawiamy zapory, ażeby przemysł ten — bo wierzajcie mi panowie, że i tak daleko iść może, ażeby przemysł ten miał pewne trudności. Ja zastąpiłbym n. p. żądanie p. Rutowskiego tem, aby do składów tutejszych nie był dopuszczony import okowity denaturowanej w innych krajach, a względnie węgierskich, bo jeżeliby to tylko się stało, czego ja pragnę to ci, którzy u nas okowitę produkują, mieliby zbyt tej okowity u przemysłowców.

Czy teraz podatek się płaci, czy nie, to nie wpływa bynajmniej na tę cenę, którą ja, produkując okowitę, odbieram Więc my z jednej strony utrudniamy przemysł i sami sobie z drugiej strony jednego konsumenta umniejszamy. Więc ta druga rezolucya jest tego rodzaju, żeby wymagała pewnego uzupełnienia i trzebaby się jeszcze nad nią dobrze zastanowić, co nie tu w Sejmie, lecz w jakiejś ankiecie ku temu celowi zwołanej staćby się mogło.

Po trzecie żąda p. Rutowski „ażeby stopa opodatkowania gorzelń opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnych przyrządów odpędowych została zrównaną ze stopą podatku kontyngentowego.“ Otóż tutaj szanowny wnioskodawca i zgadzający się z nim p. Abrahamowicz rozwiązali już kwestyę tak ważną i tak doniosłą. o której — zdaje mi się — jeszcze nikt w kraju powiedzieć nie może, czy jest słuszną, a to nie ze względu na gorzelników, ale ze względu na gospodarstwo krajowe.

Tu chodzi, Panowie, o ścisłe opodatkowanie t j. o zniszczenie gorzelni kociołkowej. Bardzo winszuję, że Panowie, którzy przedemną mówili, już tę kwestyę u siebie rozwiązali, ja jeszcze nie odważyłbym się powiedzieć, czy mamy prawo niszczyć te gorzelnie kociołkowe, które u gospodarzy mniejszych do utrzymania bydła, do sposobu całego gospodarowania, do polepszenia gospodarstwa prowadzić mogą Dlatego także i tę rezolucyę oddałbym jeszcze do bliższego zbadania.

Dalej mówimy tutaj, ażeby rząd co się tyczy taryf kolejowych zrobił zmiany, któreby zbyt naszego produktu mogły podnieść. Życzenia te są także pewnie i u rządu samego chętnie widziane, bo rząd starałby się o to, ażeby zapasy roku przeszłego jak najrychlej mogły być za granicę wyprowadzone i produkcya tegoroczna, a zatem i podatek jemu przypadający mógł być podwyższony. O tem, że rząd równieżby tego sobie życzył, przekonywują mnie ostatnie w tym względzie rozporządzenia rządowe, o których szanowni Panowie nie wspomnieli Właśnie do tych portów, do tych składów, o których wspomina wniosek p. Rutowskiego, t. j. do Tryestu, Ryeki i Buksu rząd wydał rozporządzenie jeszcze w lipcu, że wszystkie taryfy w tym kierunku zniża o 20% I nietylko to, ale oświadczył rząd nadto, że na pewien przeciąg czasu byłby gotów pójść jeszcze dalej w tem zniżeniu.

Ale panowie, zastanówmy się ze względu na nasze stosunki, czy to dobrodziejstwo nam przyznane najmniejszy skutek, albo przynajmniej najmniejszą korzyść dla nas przynieść może. Ja jestem zdania, że to jest niedostateczny środek. Bo proszę Panów, całemu światu wiadomo, że u nas główna część produkcyi spirytusu odbywa się w spirytusie surowym. Mamy wprawdzie 4 rektyfikatornie w kraju, ale te są założone dla tego, że zaledwie mogą zaspokoić potrzebę rektyfikowanej okowity w kraju samym, a eksport, jaki w tym względzie z kraju się odbywa, jest, jak się Panowie przekonać możecie z wykazów kolejowych, minimalny. Nam

nie idzie wobec tego stosunku, że w kraju nie ma rektyfikatorni, o eksport rektyfikowanego spirytusu, tylko o eksport surowego spirytusu, albo o to, żeby te rektifikatornie u nas w większej liczbie powstały.

Nie widzę tu w tym wniosku tego żądania, żeby rząd wszelkimi środkami starał się o pomnożenie produkcyi rektyfikowanego spirytusu. coby mógł zrobić, gdyby usunął wszystkie przeszkody. jakie przeciw temu ustawa gorzelniana stawia, a powtóre ażeby nawet pewnemi subwencyami n. p. kredytem, albo czemś podobnem zasilił ten sposób produkcyi, bez którego my eksportu z kraju spodziewać się nie możemy.

Wobec dzisiejszego stanu rzeczy bowiem jest targ nasz skazany na to, żeby oddawał swój produkowany spirytus surowy komu? Rektyfikarniom zagranicznym.

Ażeby ktoś z nas produkt ten prowadził do rektyfikowania nad granicę Włoch lub nad granicę Szwajcaryi, to tylko z większym kosztem kolejowym staćby się mogło. Naszym odbytem naturalnym są prowincye: Szląsk, Morawia Czechy, Austrya. Nie widzę zaś w tym wniosku szanownego p. Rutowskiego, żeby to żądanie, które ja jako najżywotniejsze dla nas uznaję, był podniósł, albo żeby był jakikolwiek środek ku temu podał.

Jeżelibyśmy dzisiaj mieli te same jednostkowe ceny taryfowe dla przewozu naszej okowity do Szląska i do Wiednia, jakie są już nam dane dla przewozu do Tryestu i Buksu, to byśmy spirytus nasz z korzyścią eksportować mogli. Bo proszę Panów, rzecz się ma tak: ze Lwowa do Wiednia kosztuje jeden wagon spirytusu t. j. 105 hektolitrów czyli 10000 klg. 169 zł. 30 ct., ze Lwowa do Tryestu 222 zł. 10 ct., z Tarnopola do Wiednia 209 zł. 30 ct.

Gdybyśmy te taryfy jednostkowe, które nam dane i przyznane są dla Tryestu, uzyskali też dla Wiednia, a przecież żądanie to jest słuszne, bo jeśli jedne koleje mogą na tem zyskać to i drugie by też zyskać mogły — toby się pokazało, że ze Lwowa do Wiednia przewóz kosztowałby 136 zł. z Tarnopola do Wiednia 159 zł. a zatem na każdym wagonie wywiezionym w tym kierunku zyskalibyśmy po 40 — 45 zł. Gdzie jest to żądanie p. Rutowskiego?

A czy Panowie myślicie, że to wyczerpuje wszystko?

Czy wypada, jeśli już ankiecie poruczamy przejrzenie i ocenienie nietylko wielkich pytań ale i mniej ważnych rzeczy, jakiemi są te zarządzenia wykonawcze, czy wypada wobec tak ważnych kwestyj nam tutaj już dziś uchwałę powziąć, i zatwierdzić wszystkie wnioski p. Rutowskiego, którym ważności nie odmawiam, a nawet wysoko je cenię, czy też nie wypadałoby raczej oddać ludziom, którzyby się nad takiemi sprawami dokładniej zastanowić mogli, niż komisya gospodarstwa krajowego w 24 godzinach?

Zdaje mi się, że wnioski komisyi gospodarstwa krajowego nie chciały bynajmniej wyrazić, że lekceważąco traktowała p. Rutowskiego, ale zdawało się jej, że ta sama ankieta (poprawcie Panowie zresztą żądania co do jej składu i na to chętnie przystanę), że ta sama ankieta rozbierze gruntownie sprawę tak ważną jak ta, którą przedstawiono. Nie chciała zaś komisya, ażeby Sejm dzisiaj, przyjmując te wnioski, zagradzał sobie drogę do innych wniosków, które z większym dla kraju pożytkiem będą.

Ja jeżeliby mi wolno to było, do wniosków p. Rutowskiego dodałbym jeszcze 4 albo 5 wniosków. Czy na tem mamy skończyć nasze żądania? Ja wątpię, ale nikt nam za złe nie weźmie, że my sprawy tak ważnej nie lekceważyliśmy, tylko że my dzisiaj oświadczyliśmy tutaj, że sprawa jest ważna i że należycie musi być zbadaną i że wnioski nasze jako żądania kraju i przemysłu gorzelnianego wysokiemu rządowi przedłożone być muszą.

Ja zatem głosować będę za myślą wniosków komisyi gospodarstwa krajowego a jeżeliśmy powiedzieli, ażeby to przydzielone zostało Wydziałowi krajowemu, tośmy wskazali drogę ku temu, gdzie te wnioski iść mają to jest do komisyi gruntownie badającej sprawę przedstawioną. Skończyłem.

P. Szczepanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Zdaje mi się, że każdy członek tej Wysokiej Izby, który przysłuchiwał się przedwczorajszej dyskusyi i dzisiejszej kontynuacyi tejże, musi być w nader kłopotliwem

położeniu, bo z jednej strony wszyscy uznajemy, że obecny stan przemysłu gorzelnianego nadzwyczajnie jest uciążliwy dla właścicieli gorzelń i dla całego rolnictwa, z drugiej strony widzimy, jak nam to wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego oświadczył, że nie jest tak łatwo na prędce sformułować kompleks żądań, któreby odpowiadały sytuacyi. Otóż chciałbym zaproponować pewne wyjście z tej trudności t. j. postawić wniosek pośredniczący. Z jednej strony zupełnie się piszę na uwagi p. Rutowskiego, że gdybyśmy tylko uchwalili ogólnikową rezolucyę, wzywającą rząd do zwołania ankiety, że toby była tak mdła i niewinna rezolucya, iż to mogłoby być uważane za dowód, że ta kwestya nie jest piekącą w Galicyi i dlatego opinia publiczna i Sejm na seryo tą sprawą się nie zajął. Z drugiej strony nie zapoznaję słuszności uwag wiceprezesa Towarzystwa krajowego, że żądania niekompletne mogłyby być zaporą do innych żądań, do postawienia innych wymagań równie potrzebnych albo może jeszcze potrzebniejszych. Zdaje mi się, że istnieje bardzo łatwy środek pogodzenia tych dwóch zapatrywań, a mianowicie uchwalmy rezolucyę, wzywającą rząd do zwołania ankiety w Wiedniu, ale dodajmy zarazem polecenie do Wydziału krajowego, ażeby natychmiast, w jak najkrótszym czasie zwołał ankietę krajową, którąby cały kompleks żądań krajowych mogła przygotować dla Wiednia, a której uchwały byłyby dyrektywą dla członków krajowych, którzyby byli powołani do Wiednia. Mnie się zdaje że w ten sposób damy dowód, że uznajemy doniosłość i ważność sprawy i że nie będziemy przeprowadzali uchwał nieprodukcyjnych. Jeżeli stawiam ten wniosek, to dodam jeszcze kilka uwag, a mianowicie ten fakt, iż nam zabrakło czasu dla tej sprawy, nie jest dowodem, że Sejm zapoznaje ważność i doniosłość tej sprawy. To jest skutek nadzwyczajnie ograniczonego czasu sesyi sejmowej, wogóle ze wszystkiemi pracami organizacyjnemi, które Sejm świeżo wybrany przebyć musi, z budżetem, który musi być uchwalony i z sesyą ograniczoną do tylu dni, to niemożliwem jest wyczerpująco zbadać sprawę tak skomplikowaną, jak gorzelniana i tyle różnorodnych interesów dotykającą. A jednakowoż bardzo ważną jest rzeczą, ażebyśmy z Wiednia mieli dyrektywę dla członków galicyjskich, bo z przedstawienia p. Grossa wypływa, że interesa innych prowincyj, a interesa Galicyi nie są równomierne. Te prowincye, które posiadają wielkie rafinerye, nie mają równoległego interesu z Galicyą, która przeważnie produkuje spirytus surowy. Gdybyśmy w Wiedniu liczebnie nie byli dobrze reprezentowani, a tamci lepiej, to mogłyby głosy rafinerów przeważyć, a te interesa s[ą] o tyle sprzeczne z naszymi, że im przecież z[ależy] na tem, ażeby spirytus był jak najtańszy, a nam, ażeby był jak najdroższy.

Tymczasem, jeżeli będzie ankieta krajowa i dyrektywa dla członków galicyjskich w Wiedniu, to ich liczebny stosunek będzie poparty siłą, którą daje ankieta wszechstronna krajowa.

Wiele tu jest do poprawy, a pokaże to jeden malutki fakcik. Słyszeliśmy tu cyfrę kosztu przewozu spirytusu z Tarnopola do Wiednia — wagon transportu spirytusu kosztuje 209 zł., na podobną zaś odległość nafte, a nawet na trochę większą, bo z Kołomyi do Wiednia transport wagonu nafty kosztuje 139 zł., a więc różnica 70 zł. na niekorzyść gorzelnictwa. Motywa które skłoniły rzad do obniżenia taryfy naftowej na 139 zł. stosują się w tej samej sile do przemysłu gorzelnianego, bo niskie taryfy wspierają nietylko przemysł ale i dochód państwa, a nie widzę przyczyny, dlaczegoby właściciele gorzelń ponosili dodatek 70 zł. frachtu, co znaczy w dzisiejszej sytuacyi handlowej 8 — 9% od całej wartości spirytusu.

Jest jeszcze inna kwestya, która nie może być tak prędko załatwioną, a która na ankiecie postawiona, będzie kwestyą poważną t. j. kwestya zmiany całego fiskalnego aparatu, ankieta taka przeto może mieć wpływ na poprawę stosunków gorzelnictwa. Do tych uwag pozwolę sobie postawić wniosek który oddaję do laski marszałkowskiej, a mianowicie, ażeby w dodatku do wniosku już postawionego polecić Wydziałowi krajowemu, aby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych jak najszybciej zwołał ankietę krajową, celem przygotowania materyału dla ankiety wiedeńskiej.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję wniosek p. Szczepanowskiego do poparcia.

Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba;) Wniosek jest poparty.

P. Dr. Rutowski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Ja nie myślę polemizować z p. Grossem. Dałoby się wiele na jego uwagi powiedzieć, a mianowicie, że skoro szereg różnych wniosków postawionych przezemnie p. Gross mógłby był uzupełnić, to źle uczynił, że ich nie uzupełnił, bo byłby wzbogacił materyał, który ma odejść do ankiety krajowej. Niektóre uwagi wymagają jednakowoż sprostowania.

Postawiłem wniosek do taryf eksportowych wiedząc, że p. Gross postawi wniosek co do taryf w ruchu wewnętrznym. Jednakowoż nie trzeba sądzić, że domagając się tanich taryf eksportowych, nie robimy tego w interesie naszym, bo jeżeli rafinerye obce będą wywozić do Włoch nasz spirytus, to kraj nasz na tem skorzysta. Co do uwag, że sprawa gorzelń kociołkowych jest niedojrzałą, to powiem, że szanowny poseł poprzedni stoi zanadto na gruncie ogólnym. Kto zna sprawy gorzelnictwa krajowego, ten nie powinien się bawić w jakieś sentymenta dla gorzelń, których w kraju nie ma, to zdaje mi się, że ta sprawa jest dość dojrzałą i że w wskazanym przez rezolucyę kierunku iść należy. Polecam wreszcie najgoręcej wniosek p. Szczepanowskiego, żeby jak najrychlej zwołaną była ankieta krajowa, dla zbadania stanu gorzelnictwa i dla obmyślenia środków zaradczych.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Stadnicki. Przypuszczałem, że tylko do formalnego traktowania sprawy rozwiąże się dyskusya, jednakowoż weszła ona w meritum rzeczy. Nie będę wchodził w meritum i odeprę tylko zarzuty, które zrobiono komisyi, pod względem formalnego traktowania sprawy. Przedewszystkiem p. Abrahamowicz twierdził, iż komisya obeszła się z wnioskiem p. Rutowskiego inaczej, jakby należało, ale wślad za tem powiedział, iż komisya nie miała wiele czasu do jego załatwienia. W konsekwencyi więc tego, co w drugiem zdaniu powiedział, pierwsze zdanie inaczej wypaść by było powinno. Twierdzi dalej, że on nie przywiązuje tak wielkich nadziei do ankiety jak komisya. Tego komisya nie powiedziała i nie wspomina wcale z góry o nadziejach, któreby do tego przywiązywała. Ma nadzieję, że sprawa załatwioną zostanie korzystnie z nadziejami kraju, ale zbyt wielkich nadziei nie ma, niestety przyznaję również, że nie ma. Twierdzi dalej p. Abrahamowicz, że interes kraju zaciera się na gruncie wiedeńskim. Być może, ale zdaje mi się, że jedynie na tym gruncie taka sprawa traktowaną być może. Gdyby sprawa ta mogła być traktowaną na gruncie lwowskim lub krakowskim, zapewne wszyscy chętniebyśmy się na to zgodzili, ale niestety punkt ciężkości leży w Wiedniu i tam jedynie ta sprawa rozstrzygniętą być może.

Twierdzi poseł lwowski z większej własności dalej, że nie wszystkie postulaty zawarte we wnioskach Rutowskiego podniesiono. To jest prawda i to właśnie komisya w załatwieniu sprawy podnosi i to jest powodem, że nie chce adresować wniosków p. Rutowskiego do rządu, ale do Wydziału krajowego w tej nadziei, że ankieta zwołana przez Wydział krajowy, szczególnie po postawieniu wniosku przez p. Szczepanowskiego, uzupełni wnioski p. Rutowskiego wszystkimi innymi, które Wysoka Izba przyjąć zechce. Żąda p. Abrahamowicz, żeby wniosków p. Rutowskiego nie uważać jako materyał, lecz jako żądanie, co znowu jest nieodpowiedniem wobec oświadczenia komisyi, że w meritum rzeczy wchodzić nie może, że nie może zbadać sprawy zupełnie, która co do meritum może jeszcze pewnym uledz zmianom. A że miała komisya słuszność, tego dowodzi głos p. Grossa, który wszedłszy w meritum rzeczy na niektóre wnioski p. Rutowskiego się nie zgadza. P. Rutowski żałuje tak, jak p. Abrahamowicz, że w ten a nie inny sposób została sprawa formalnie traktowaną. Twierdzi, że w sprawach ważnych pioruny padają na korytarzach, a nie w Sejmie. Ja wolałbym, żeby w Sejmie pioruny padały ale tak, aby sprawy nie zabijały, ale żeby krzywdy nasze przez pioruny zabite być mogły. Pragnąłbym dalej, żeby jeśli już mają w kwestyach ważnych pioruny padać, były one tak silne we Wiedniu jak są we Lwowie. Sądzę więc, że sposób załatwienia formalnego był odpowiedni; zdaje mi się, że potrafiłem zbić podniesione pod tym względem zarzuty, pozostaje mi przeto powiedzieć tylko słów kilka co do

wniosku p. Szczepanowskiego, albowiem ten jedynie wniosek pod względem formalnym został postawiony. P. Szczepanowski proponuje, aby oprócz załatwienia sprawy w sposób przez komisyę gospodarstwa krajowego proponowany, domagać się zwołania ankiety przez Wydział krajowy, któraby jak najrychlej odpowiedni materyał przygotowała i dokładnie zbadała wnioski postawione przez p. Rutowskiego i wszelkie inne, jakieby tu lub w samej ankiecie postawione zostały, i przeniosła je na grunt wiedeński. Ja nie miałem sposobności porozumieć się z komisyą, ale osobiście nie mam nic przeciwko wnioskowi p. Szczepanowskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Mamy wniosek komisyi i wniosek dodatkowy p. Szczepanowskiego, który opiewa: (czyta):

„2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie zbadania usterek ustawy gorzelnianej i przepisów wykonawczych, zwołał jak najrychlej ankietę krajową, celem przygotowania materyału dla ankiety wiedeńskiej".

Podaję nasamprzód wniosek przedstawiony przez p. sprawozdawcę. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem dodatkowym p. Szczepanowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). I ten wniosek jest przyjęty.

W ten sposób ten punkt porządku dziennego jest załatwiony; przystępujemy do następnego t. j. do sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie krajowym. (**Aleg. 182**). Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba uwolni mnie od czytania sprawozdania, przystępuję do odczytania wniosków (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na pokrycie części niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, upoważnia się Wydział krajowy do użycia kapitału „funduszu policyjnego" w wysokości jego obecnej, tytułem pożyczki $4^1/_2$ procentowej, która ma być zwróconą funduszowi policyjnemu, gdy Sejm założenie domów pracy przymusowej uchwali.

II. Dla pokrycia reszty niedoboru w budżecie funduszu krajowego na rok 1890, pobierany ma być w roku 1890. dodatek krajowy do podatków bezpośrednich po 36 centów do każdego złotego całej należytości tych podatków.

III. Upoważnia się Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności w jednej rubryce wydatków zwyczajnych na potrzeby innych rubryk tychże wydatków zwyczajnych, jednak z zastrzeżeniem usprawiedliwienia każdego zboczenia od budżetu uchwalonego.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał dokładnie czyli i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacya wszystkich długów funduszu krajowego i ażeby ewentualnie projekt takiej unifikacyi Sejmowi na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Dodatkowo mam zaszczyt oznajmić, że wskutek uchwał powziętych po zamknięciu bilansu w komisyi budżetowej, bądź przez Sejm, bądź przez komisye, dokonały się dość drobne zmiany w pojedynczych pozycyach, które jednakże na bilans ogólny żadnego nie wywierają wpływu, bo w jednych pozycyach nastąpiły podwyższenia, w drugich obniżenie, które się prawie równoważą.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są pp. Szczepanowski, Romańczuk, ks. Siczyński, hr. Dzieduszycki Wojciech, Antoniewicz, Kozłowski Zygmunt. Upraszam o oświadczenie kto za, a kto przeciw budżetowi zamierza mówić.

P. Szczepanowski. Za.

P. Romańczuk. Za.

P. ks. Siczyński. Protiw.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. (Nieobecny).

P. Antoniewicz. (Nieobecny).

P. Kozłowski Zygmunt. Za.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Prystupajuczy do debaty nad budżetom, dobre jest zrobyty rachunok zahalnyj.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.)

Stajuczu pered rachunkamy na kieszeń wyborciw, musyt kożdyj sobi postawyty pytanie, czy suma do teperisznych tiahariw i zobowiazań widpowidaje i w jakim stepeni tym korystjam, kotri autonomia dała i w jakim stosunku stoit do dalszoho obtiażania kontrybuentiw. Rozumije

sia, koły sprawa o budżeti krajowym, może buty także i mowa o tim dobri, kotre autonomia krajowa daje. To wede koneczno do rozslidzenia i rozsmotrenia rezultatiw osiahnenych czerez tuju autonomiu i seredstw, kotrymy ta autonomia operuje i sposobu, w jakyj operuje.

Pidstawoju autonomii krajewoj jest autonomia hromad i toj aforyzm powtariaju z natyskom, dlatoho, aby wskazaty, jak złu prysłuhu widdajut autonomii kraju tiji, kotri osłablajut autonomiu hromad, chotiajby na koryst' autonomii powitu. Autonomiczna samouprawa hromady uderżuje sia kosztem budżetu homadzkoho, ona jest prawłena zakonamy krajowymy nadzorowana i kontrolowana naczalnoju własteju autonomicznoju kraju, a nawet w budżet automycznoj hromady wchodjat pozycji obowiazkowi i stałi netilko riczewo ałe i cyfrowo i dlatoho to organizacja autonomii hromadzkoj i powitowoj z ohladom na dijalnist, kulturu cywilizacyjnu, polityczno-suspilnyj i ekonomicznyj rozwij kraju, jest predmetom, o kotrim pry generalnoj debati budżetowoj hodyt sia netiko mymochodom wspomnuty.

Nasz zakon hromadzkyj organizacyjnyj jest idealno dobryj, jest on natchnenyj idejeju autonomii i samouprawy. Idea autonomii stawlaje hromadu członom w organizmi, członom, kotryj sprawuje funkcyi żołudka w organizmi ludzkim. Idea samouprawy stawlaje hromadu odynyceju suspilno politycznoju, nadaje toj odynyci samostijnu dijalnost i z toho wzhladu ta odynycia maje swoje własne żytie unormowane prawyłamy zahalnymy pryrody suspilno politycznoho żytia i praw tych bezkarno naruszaty ne ne można. Zdorowyj rozwoj hromady załeżyt hołowno wid riwnowahy meży mysłeju autonomii i meży mysłeju samouprawy. Nowelamy do ustawy hromadzkoj my tuju riwnowahu ne raz wże popsuły i to nowelamy rozszyrjajuczymy włast wyzszoho organu nadzorujuczoho, popsułyśmo riwnowahu tuju na nekoryst druhoj zasady, a obtiazanie hromad agendamy derżawnymy, nakineniem hromadom dijalnosty poruczenoho zakresu diłania, jest obrazeniem i wykrywłeniem zasady perszoj i druhoj, a bilsze perszoj zasady, autonomii.

Tutka piśla moho smyrnoho pohladu łeżyt pryczyna, szczo żytje hromad zatraczuje pomału swij charakter i z nym zatraczuje sia i uswłoie rozwoju samouprawnoj autonomii.

Toj organizm ne wsio może strawyty, szczo jemu legislacja jako pożywu podaje. Za mało okazuje toj organizm energii i sprużystosty i pewnosti, neslidno inicjatywy horozańskoj mysły i stałoj wytrwałosty horożanskoj woli; roweń moralnosty horożanskoj obnyżaje sia.

Pora piznaty, szczo uchwalajuczy zakony, kotri wtyskajut sia w same nutro żytia hromadzkoho, treba równomirno uwzhladniaty obi zasady, zasadu samouprawy i zasadu autonomii, bo każde najdrobnijsze zwychnienie w toj riwnowazi wyhaniaje z toho organizmu ducha i organizm suspilno politycznyj staje bezdusznym; idea schodyt na pustyj frazes. Se nam tołkuje dlaczoho zbilszenie kontroli i zbilszenie nadzoru nad administracjeju hromad za pomoczeju nowel hromadzkich, dlaczoho toj zbilszenyj nadzor i kontrola ne zmenszyły sia w administracji hromadzkoj; to dlatoho, szczo ne zbilszeno zarazom sredstw samouprawy, dajuczy włast Wydiłom powitowym i własty politycznoj składaty i suspendowaty naczalnyka hromady, ne dano zarazom własty samoj hromadi usunuty naczalnyka, kotryj diłaje zo szkodoju toj hromady, ze szkodow kotru hromada może dobaczyty w czym inszym, jak dobaczaje Wydił powitowyj czy włast polityczna.

Toje nam tłumaczyt dlaczoho prodowżenie okresu wyborczoho do rad hromadskich ne osiahnuło naślidkiw po nym spodiwanych: złoho ne tilko ne usuneno, ałe ono zbilszyło sia, a to z toj prostoj pryczyny, szczo suprotyw zasady samouprawy popowneno hrich, bo osłableno odwiczalnist naczalnyha hromady suprotyw samoj hromady.

I to nam tłumaczyt dlaczoho nawit ne whladajuczy hłubsze w istotu żytia hromadskoho, koždyj wydyt' i przyznast', szczo to nadmirne peretiażenie zwerchnosty hromadskoj agendamy administracji derżawnoj, ubywaje hromadu polityczno i suspilno, bo to peretiażenie paraliżuje rozwoj dijalnosti samouprawy hromadskoj i degraduje zwerchnost' hromady do bezpłatnoho agenta własty politycznoj. Pry świtli tych mysłej, panowe, można zrozumity objawy dla mene ne dywni, ałe czudni dla dekotrych, szczo u nas taka kreacja jak zariady dorohowi istnujut tilko na paperi i nikoły w żytie wijszowszy prawylno fungowaty ne budut'.

Można zrozumity dla czoho hromady naszi doky szcze boroniat sia wid połuczenia z obsza-

ramy dworskymy bo pereczuwajut, szczo toho połuczenia, toho elementu szcze ne strawliat; można zrozumity dlaczoho i sami obszari dworski boroniat sia wid toho suprużestwa, bo znajut szczo to suprużestwo doky-szczo ne wytworyt odnołytoho orhanyzmu, tymy samymy hadkamy i ideałamy oduszewłeneho. Nawet pry duże zajmajuczoj dyskusji nad projektom o kwalifikacyi pysariw, zarysowały sia wyrazno ti dwa stremłenia.

Z odnoj storony prawytelstwo w oboroni nibyto autonomii ne chotiło wnesty a włastywe boronyło sia wid wwedenia toho sredstwa kotryj samouprawi mihby dodaty syły, a z druhoj storony bilszist sojmowa, i to na uznanie zasłubuje, obrażajuczy samoj autonomii nadała toju ustawoju syłu i to znacznu idei samouprawy hromadskoj.

Do samouprawy treba ludej i budżetu. Ludej, to znaczyt treba inteligencyi, kotra wede do horożańskoho i tepłoho poczutia obowiazkiw i treba budżetu, to je hroszej, kotri dajut możnist obowiazky ti spowniaty. Do autonomii treba orhanyzmu zdorowoho i treba spryjajuczoj atmosfery, świtła i tepła. Tomu to panowe, hasłom dnia i czasu u wsich storonyctw je oświta i dobrobyt. Kraj nasz dwyhaje wże wid dowhoho czasu i to horiaczkowym tempom wełykyj tiahar na szkilnyctwo. Zrobyw wże kraj nasz kilka smiłych krokiw do pidnesenia dobrobytu. Na perszym poli, na poli szkilnyctwa postupaje sia z planom; na druhim szcze myśl sama ne wyrobłena. Sut na tym druhym polu instynktowi porywy szlachetni nawit, ałe nema wyrozumowanoj polityki ekonomicznoj. Na polu oświty znajemo, czoho choczemo, na polu ekonomicznom znajemo załedwy czoho ne choczemo; a ne znajemo nawit wid czoho zaczaty, aby ratowaty wid anemii, a w ślidstwie toho ne majemo nawet wiry w własnu żyznennist. Sły panowe, szkoła ne prynesła do teper owocziw w spodiwanoj miri, to pryczynoju toho szkilnyctwo nasze, w jeho systemi edukacijnoj nakynenoj krajewy zamało czysłenno sia z pryncypiamy autonomii: ne uznano pytomoj kultury, ne uwzhladniaje sia nyni pryncypu nacyonalnoho, ne czysłyt sia iz światohladom naroda. Zamist rozwywaty inteligencyu na pidstawi toho wikamy nahromadżenoho zasobu swojskoho znania i tak zwanoho chłopskoho rozumu, pryjmywała na sebe szkoła rolu „kulturträgera“.

I tym to panowe, a ne czym inczym tołkuje sia to słabe zainteresowanie sia szkołoju posered ludu. Lud nasz chocze świtła; rwe sia do świtła ałe win mudruje tak, szczo „to świtło ne nasze, ne dla nas“.

Lud każe, szczo to świtło razyt jeho czustwa relihijni i rodynni, obrażaje zwyczaji i tradycyi; ja dodaju: zatemniaje jeho świtohlad, wwodyt w jeho duszu chaos. Reagensom u neho zdorowyj chłopskij rozum, a tóho to czynnyka syła i potuha operta na hłubokij religijnosty toho naroda, oświtu mymo wod szkilnictwa, takoj poseredno czerez samu szkołu i szkilnyctwo, dwyhaje. Z rozwojom oświty światohlad naridnyj, zasłuhoju szkoły, rozwywaje sia i wyższe sia wnosyt. Ne dowho, a mołode pokolinie wziawszy w swoju ruku samouprawu hromadzku, rozwije naszu newiru i powede hromadu dorohoju postupu w społneniu tych cywilizacyjnych zadań jaki hromada spownyty powynna. Czym bilsze szkoła bude nacyonalna, czym bilsze bude praktyczna, a pid tym rozumiju, czym bilsze bude czysłyty sia z kulturoju świtohladom i z materialnymy i duchowymy potrebamy narodu, tym skorsze nadijaty sia widrodżenia hromady. „In hoc signo vincemus“. Rozumije sia, sły z rozwojom oświty bude sia wzmahaty riwnoju chodoju i dobrobyt. Suma wytworiuwanych wartostej zbilszaje sia. Se jasno każdomu. Kożdyj kto bez uperedżenia dywyt sia na rozwij i postup ekonomicznyj kraju, musyt se pryznaty. Ałe panowe! zaoszczadzanie majna narodnoho zmenszaje sia. Tut połe dla inicyatywy i legislacyi, tut połe patryotycznoj praci. Widkrywaty nowi żereła dochodiw dla rilnyka, dorohy i mijsca dla zbytu jeho produktiw, tworyty usłowia korystnoj i wydatnoj pracy dla remislnyka, a choronyty i rilnyka i remysłnyka wid toho, szczoby nadwyżku ne zaberała derżawa abo kraj na swoji cili, a prynajmnij szczoby odnomu i druhomu kraj i derżawa zwertały, widpowydno stepenowy żertw ponoszenych czerez neho, w uposażeniu instytucyj publicznoj użytecznosty i w inwestycyach produktywnych.

Tomu tut panowe musyt sia w takim rozślidu kinec kińcom natrafyty na kwestyu podatkiw i opodatkowaniu. Systema podatku hruntowoho u nas jest błudna, bo zamist obtiażaty czystyj dochid bere u rilnyka czaśt jeho prychodu brutto, a nawit ne wykluczaje, szczo mu

może zabraty ciłyj jeho prychid brutto. Pry takij systemi musyt dribne rilnyctwo popasty w suchoty, a to tim pewnijsze, szczo i dodatki wsiaki autonomiczni bere sia na pidstawi samohoż podatku. Dojszło do toho u nas, szczo rilnyk uprawlaje zemlu, szczoby buło komu płatyty podatki i dodatki, a to ne staje w roci neurodzaju, to skaże sia mu; daj z toho, szczoś zaoszczadyw albo z toho, szczoś praceju twoich ruk zarobyw. I dywna ricz, zamist domahaty sia reformy podatku, kotryj jest ubywajuczym dla rolnyctwa, szcze i dla toho szczo jeho pidstawoju je kataster opertyj na prychodi z tych lit w kotorych ciny zboża dwa razy taki buły jak uspiszni, podaje sia selanom jako czudotworczyj i uniwersalnyj lik na wsi choroby hospodarstwa selańskoho „nepodilnist hruntiw selańskich". Doky ne nastupyt reforma podatku zhodna z teperisznym stanom nauky, reforma widpowidajucza sytuacyi rilnyctwa wytworenij zamorskoju konkurencijeju, zamożnist w najczysłennijszych werstwach w najczesłennijszoi czasti drobnoho rolnyctwa ne wzmoże sia, syła ekonomyczna kraju ne pidnese sia, i doty samoupra wa hromadzka, kotra bez hroszej obijty sia ne może, bude chyrlaty, a pry ociniowaniu wsiakich instytucyj autonomicznych czy samouprawnych kwestya kosztiw bude wse stała na perszym miściu. Nasz orhanyzm hromadzkij nedużnyj a nedużnyj czerez brak proświty, i czerez nemicz ekonomycznu. Z toho wychodyt, szczo brak jemu żywotwornoho ducha. Jest to maszyna, kotra torkana z wni skrypyt, ałe sia ne bohato ruchaje. Jej funkcyi koncentrujut sia w osobi naczalnyka hromady, i u włastej politycznych se synonima: hromada i wijt. I czerez to tiahłe torkanie i ze storony włastej politycznych i ze storony Wydiłiw powitowych, osoba starosty, osoba marszałka, perepraszaju, najczastijsze osoba sekretaria rady powitowoj staje sia spiritus movens kulawoho ruchu a z toho wytworiaje sia toj nadzwyczajno szkodływyj dla autonomii i samouprawy stosunok służbowyj meże hromadoju i starostamy czy radoju powitowoju.

W opanowaniu tych słuh zrazu rywalizowano: Starostwo i Rada powitowa; wid jakohoś czasu sia pohodyły i rozdiłyły meże sebe rolu i kożda maje własnu sferu diłania. No! se panowe! ne pryrodne! Ałe ne możem iż toho robyty zamitu własty politycznoj, kotoroj stremłenjem musyt buty, szczoby rozszyrjajuczy frazu autonomii, uszczupłyty samouprawu. Możemo zrobyty zamit tym orhanam antonomycznym, kotori ne obczyslajuczy sia iz skutkamy szkodływymy takoho postupowania stanuły po prostu w superocznosty z toju idejeju hołownoju, kotora ich sotworyła i z mysłeju orhanyzacijnoju, kotora skład rad powitowych złożyła.

Hromadskij orhanyzm nedużyj! — ne dywota, szczo na nym łehko eksperymenta robyty! A jak raz rady powitowi wyjszły z roli, jaku im ustawa naznaczyła, i wahu swoju peresunuły iz pownych rad na wydiły powitowi, tyi zaczały protyw hromadam gerowaty sia, ne jak pryroda idei, kotra ich utworyła, wełyt, ałe jak ambicjoniucza egzekutywy włast'; Widsy zatraczenyj ich charakter i rozmynułyś ze swoim zadaniem!

W orhanyzacji naszoj autonomii zajmajut rady powitowi ważne i poczestne mistce, se panowe! mistce, kotore zajmaje serd'ce w orhanyzmi czołowika. Ich misja fiziolohyczna: buty posrednykom meży hromadoju a reprezentacjeju kraju i jeho naczalnym organom własty. Ne treba zabuwaty panowe, szczo meży radoju powitowoju a hromadoju jest wełyka zasadnycza riżnycia.

Hromada jest autonomyczna i samouprawna, rada powitowa jest autonomyczna, ałe samouprawy ne maje. Wydiły sut' klapy toho serdcia i ciłe łycho własne w samoji orhanyzacji toj klapy, bo pidczas, koły pry tworeniu rad powitowych ustawa uwzhladnyła toj pryncyp, szczoby żadna hrupa ne majoryzowała dwoch innych hrup, to pry składi Wydiłiw powitowych jest taja zasada złomana, a z toho wychodyt, szczo w wydiłach powitowych zwyczajno odna hrupa maje perewahu. Nycz dywnoho, szczo zaostrenie apetytu i poczutja syły wede do aspiracji na włast'.

Panowe! meży namy jest bohato, kotori beremo czynnu uczast' w żytiu powitowym autonomicznim: jest bohato marszałkiw, zastupnykiw, człeniw Wydiłu.

Jesły panowe bułaby możliwist' z kożdym z osobna w 4 oczy pohoworyty, supposito, szczo te, szczo howoremo, ne małob wyjty dalsze w świt, to ruczu, szczo mymo pochwalnych hymniw spiwanych i kadył na żertwennyku i chwału toj instytucji, bohato bilsza bilszlist' świdomych riczy i wad toj instytucji skazałab', szczo pora krajna prystupyty do reformy toj instytucji.

Panowe! toj hołos, kotoryj śmiło pidnesła hromada, kotoraś pidhajeckoho powitu i kienuła perwszyj strił; sej hołos zasłuhuje iz wsich wzhladiw na bacznu duże uwahu.

Czy choczem dywytyś na neho i ocinjaty jako hołos puszczyka, czy jako hołos zwistujuczoho wesnu żajworonka, potreba w odnym i druhym razi z nym sia czysłyty.

Ne dowho treba bude zdaty, jesły rozumijeś sia, do naprawy stosunkiw sia ne woźmem, a tych hołosiw pojawyt sia bilsze.

Pytaju sia tych paniw włastyteliw bilszych posidłostej, kotori kompetowały o wybir z kurji menszych, czy ony ne czuły wid swoich wyborciw toho hołosu, czy tyi ne skazały to, szczo skazała taja petycja iz pidhajeckoho. Wyborci skazały, szczo selaństwo wid odnoho kińcia wid Zbrucza, aż dałeko po za hranyciu Biły, stoit pry tim, szczoby rady powitowi znesty...

(P. ks. Sawa: Bardzo przepraszam!)

...Oczywista ricz, szczo hołos selaństwa, jesły dochodyt do widomosty opinii pubłycznoj czerez usta marszałkiw, musyt buty szczo do tonu, a nawit szczo do poślidnych postulatiw trocha zmodyfikowanyj.

Posłuchajmo toho selanyna, koły howoryt win ne do marszałka, ałe do riwnoho sobi i zapytajte, jak sia wyrażaje o dijalnosty toj instytucyi.

Naszaja ricz staraty sia naprawyty zło; nasza ricz poki czas powstrymaty i skazaty tym selanam: Poczekajte! myśl sama dobra, szlachetna, rozumna; potreba takoj instytucji posrednoj meży narodom a meży reprezentacjeju kraju! potreba koneczna toho orhanu, kotoryj zastupaje mistce serdcia meży żołudkom a hołowoju; poczekajte! budem starałyś o to, szczoby złe usunuty, szczoby wprowadyty tuju instytucju nazad na to mistce, na kotore ustawa postawyła, a iz kotoroho ona zipchnuta zistała z odnoj storony nemoczeju orhanyzmu hromadskoho, a z druhoj storony powabom, jakij maje kożda włast'.

Jesłyby nawit ne buło czuty takoho hołosu w Sojmi, tož panowe zastanawlajuczy sia objektywno, ciłkom bez uperedżenja, tak kożdyj koneczno (a ja jeśm członom i rady i wydiłu i dwyhaju na sobi witwiczalnist, kotoru i predwodytel i zastupnyk maje) zastanawlajuczy sia nad orhanyzacju i dijalnostjeju pryjde do toho zakluczenia: Naszyi wydiły powitowi, bo o radach ne howorju, wsio zaabsorbowały samu ideu i skrywyły ju w myśl, kotora jest wprost protywna tamtoj perwistnoj idei, tworjaczoj rady powitowi. Misto buty prowodnykom krowy i sokiw chotiat buty mozhom; misto predwodyty hromadam radoju, lubowiju i pomoczeju chotiat sudyty i karaty.

Zamist łuczyty i formułowaty inicjatywu samouprawnych hromad, rwe sia do inicjatywy, kotra z pryrody riczy musyt buty odnostoronna. Zamist buty regulatorom, staje sia motorom a zamist spowniaty misiju sospilno ekonomycznu staje sia agentom politycznym.

Proszu paniw! Howoreno tut w Wysokoj Pałati, szczo zadaniom perworiadnym wydiłu i rady powitowoj jest hoity rany sospilni. Jesłyb panowe buły istynno wykazani rezultaty pozytywni toho napriamu, ja buwbym perszyj, kotoryjby daw zahalnoje rozriszenie za toje wsio złe, szczo pobicz toho zrobyły. Ałe ja wydżu, szczo rany sospilni ne zahojeni i ne odnu ranu, kotora sia wże pryskorupyła, ne odnu ranu rozjatreno i to prymiszkoju partyjnosty i borb nacyonalnych i politycznych.

Hołos naroda usudyw tuju dijalnist', — to krasne połe taja dijalništ', ałe ne tak jak potreba, jeho sia ore. Koho natura riczy pryznaczyła za płuhatora, szczoby za płuh trymaw, aby skiby riwno sia układały, toj kiedaje czepihu i chocze byty pohonyczom.

Biurokratyzm w wedeniu spraw, autokracyzm najwyższyj w odnoszeniu do hromad, to sut' cichy nyniszných wydiłiw powitowych i dla toho to u selan widżyła pamiat dawnych becyrkiw.

Se panowe, ne na hłum howorju, zanadto poważna to ricz, szczoby śmich do nej domiszowaty, ałe toje widomo wam, szczo ciła Ruś hałycka nazywaje rady powitowi polskymy becyrkamy; bo prypomynaje toj biurokratyzm, kotoryj perwistno z becyrkiw wijaw. Szczo polskymy nazywajut, to wasza zdobycz, ałe wolilybyśte pereminiaty tuju zdobycz i ne wydity tych strat, jakii kraj ponosyt czerez toje, szczo pid pokrywkoju tych dobytkiw nacyonalnych wkradaje sia biurokratyzm z wsimy jeho wadamy.

Skazawjem, szczo instytucja taja potrebuje reformy. Wirte meni, jesły wytykaju toj instytu-

cyi tii wady, to staju do nej w tim stanowyszczy, jak bat'ko, abo mater nad postełeju choroj dytyny, kotora może nė ridna, ałe po kotoroj spodiwaje sia, szczo mohut z nej buty lude

Toho hołosu domahajuszczoho sia reformy szukajte panowe w toj petycyi, kotoru Sojm załahodyw, szukajte za tym hołosom i nadsłuchujte jeho miż zahałom selaństwa i ne każit, szczoby osłabyty potrebu reformy ne każit toho szczo w stosunku do kosztiw taja instytucya i tak duże bohato dobroho zrobyła, bo to znaczyt wysnuwaty kwestju kosztiw na persze mistce. Koły ricz o instytucyi, kotora pryzwana, szczoby widdaty neobchodymi usłuhy w żytiu autonomii kraju, koły ricz o instytucyi, kotora pryzwana, szczoby tepłym serdcem moderowała inicjatywu samouprawnych hromad, tohdy kwestja kosztiw powynna buty na ostatnim mistcy. Ałe na myłist' Boha! jesły ne usunete tych wad orhanizacyjnych, kotorii wże nyni sut' w toj instytucyi, jesły ne powernete nazad mitcia, jaku ustawa pryznała radom powitym, a ne zsunete wydiłu powitowoho z toho uzurpowanoho tronu, na jakij wydił powitowyj zasiw, to toje nezadowołenie, kotore nyni wże świdomo szyryt sia pomeże narodom, ałe ne jest jeszcze sformułowane tak, szczoby mohło wystupaty jako postulat zahalnyj; nezadowołenie toto prebere bilszi i szyrszi zormiry. Dowirja! kotore tut jedyne może szczoś zdiłaty, bo ciła misya, kotoru ustawa radam powitowym pryznaje, może buty spownena łysze za pomoczeju i na pidstawi dowirja. Jesłyby to dowirje szczezło a wże zaczynaje izczezaty, to i ciłe pokolinie ne widrobyt to w oboroni idei samoj, w oboroni interesiw autonomii kraju pora, krajnyj czas prystupyty do reformy i naprawy złoho.

Szczoby uzasadnyty i bilsze ujawnyty zasady, ja pry ocineniu tych stosunkiw wychodyłjem, muszu pered zakinczeniom moho słowa zwernuty sia szcze do rad powitowych.

Jaka to krasna myśl toj ustawy, jakie to krasne i horożańskie stanowyszcze chocze pryznaty toj instytucyi ustawa. No i taja instytucya potrebuje ludej, obijde sia bez hroszej, ałe ludej z hołowoju i serciom potribno, kotorii bułyby sposibni do samopożertwowania, i odna z najbilszych pryczyn, dla czoho instytucya taja ne prosperuje, i dlaczoho ona korlnia sympatii i dowiria w narod ne wpuskaje, jest taja, szczo brak własne ludej, praciowytych horożan.

Koły ide o wybory, to tohdy wsi ambicii na werch wystupujut, kożdyj meszkajuczyj w powiti, a prynajmij żinky meszkajuczych w powiti, choczut buty marszałkowymy i rajczyniamy, ałe koły ide o praciu, kotora wymahaje straty czasu, napruženia umysłu, kotora wymahaje neraz i żertwy z własnych pryncypiw politycznych i ekonomicznych, koły ide o praciu, kotora z pożertwowaniem musyt buty połuczena, tam, panowe, absentuje sia.

Bilsza czast' naszych rad powitowych żyje żytiem takiem, szczo posidżenia Rady powitowoj odbywaje sia raz na czotyry misiaci, a sut' i taki, hde posidżenie jest raz na try lita.

Може trafyt sia i im kołyś dwa razy na misiać, zjichatysia, na prymir, sły Wydił krajewyj zażadaje jakoji dyspozycyi albo horiaczijszoj czynnosty wydiłu.

Ludej ustawoju ne wytworymo, i słyby ne buło nadii, szczo tu, tak jak zauważawjem pry organizacii bromadzkoj, szczo i tu jest nadija na to mołode pokolinie, słyby ne ta nadija, szczo tii, kotori zajmut w najbłyższim czasi tii misca marszałkiw, rajciw, szczo ony wyjdut iz szkoły i ohnyszcz domowych owijani jakymyś ideałamy, pereniati jakimiś wyższymy myślamy; to chyba łyszyłoby sia tolko skazaty, tak jak nasz selanyn: „skasowaty rady powitowi". A sły mymo toho hołosu zahalnoho moich wyborciw i selan, sered kotorych żyju i kotorych, możu to śmiło skazaty, za puls trymaju, kotorych najtajnijszi mysli, najtajnijszi zruszenia i czustwa ich serdca odczuwaju i znaju, sły ja mymo toho ne posuwaju mojej argumentacii do toho ostatocznoho wnesenia: procz z nymy! bo nepożytoczni, zamist naprawlaty, psujut, sły ne posuwaju sia do toi ostatocznosty, to tolko z powodu toj wiry, szczo Wys. Sojm zwołyt z tepłym serdcom i zrozuminijem riczy prystupyty do naprawy błudiw w samoj organizacii poczywajuczych i szczo mołode pokolinie, na kotoroho wystup w żytiu pubłycznim ne dowho wże może czekaty, wstupyt na toj posterunok z zapałom i energijeju i wnese na toje nadzwyczajno poczestne ałe tiażke stanowyszcze zapał, ideju i serdce pownoje tepłoj lubowy do ludnosty, sered kotoroj żyje. (Brawa).

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz: P. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoki Sejmie! Mowca poprzedni był zapisany przeciw budżetowi krajowemu. Ja jako mowca za budżetem; muszę jednak zaznaczyć, że choćbym nawet w niejednym szczególe, a może nawet w niektórych ważniejszych punktach nie zgadzał się z nim, to jednakowoż z jego przemówienia wieje duch krytyki, nie destruktywnej ale organicznej, nie takiej krytyki, która zmierza do zniesienia tego, co istnieje, ale do naprawy stosunków obecnych.

Zdaje mi się, że należy się to skonstatować, albowiem był czas, kiedy głosy z tego obozu w innym się odzywały duchu.

Także muszę powiedzieć, że zgadzam się ze stanowiskiem, z którego poprzedni mowca zapatruje się na budżet, t. j. że cyfry budżetu nie mają żadnego znaczenia bez poglądu na cele organiczne kraju, bez zrozumienia linii wytycznej, po której kraj zmierza.

Jeżeli jednak poprzedni mowca wyszedł z tego założenia że nie ma nic ważniejszego od tej jednostki organicznej każdego społeczeństwa, od gminy, gromady i jeżeli zaznaczył, że wszelkie usiłowania, płynące z góry i nieprzyjęte jeszcze w samą krew organizacyi, spełzną i nie mogą doprowadzić do zamierzonego rezultatu, to mogę się zgodzić z tem wszystkiem, jednakowoż muszę dodać, że równie ważną częścią organizacyi politycznej, może nawet ważniejszą, są organa zbiorowego życia całego narodu, które tak potężnie wpływają na wytworzenie warunków, wśród których się te jednostki społeczne, gminy — rozwijają.

To jest właśnie zadaniem całego ustawodawstwa, całem zadaniem tej Izby, ażeby tę sferę ogólnego działania pogodzić ze sferą samorządu gminnego. I proszę panów, ta potrzeba dokładnego rozdziału, rozgraniczenia pomiędzy tem, co należy do jednostki, co należy do gromady, a tem, co należy do ciał zbiorowych, ostatecznie do całego rządu, ta potrzeba objawia się nie tylko tutaj, ta potrzeba znajduje wyraz w dyskusyach, które się toczą obecnie w całej Europie i dla tego wdzięczny jestem, że poprzedni mowca postawił dyskusyą na tym poziomie, bo jakkolwiek ważną może być każda pojedyncza rubryka budżetowa i cała cyfra dochodu krajowego, to ta kwestya rozgraniczenia w tej właśnie chwili jest może najważniejszą, bo mamy niezbite dowody w sprawozdaniach wszystkich prawie parlamentów europejskich, że to jest kwestya dnia, że ta kwestya znajduje się teraz w stanie przesilenia. Wiemy, że niedawno parlament angielski zawotował ogromne subwencye na cele wsparcia zarządu powiatów angielskich.

Wiemy, że tak samo postąpił parlament niemiecki. Mamy tu już dwa wielkie kraje, w których ta kwestya została poruszoną; może jeszcze nie ostatecznie załatwioną, ale przynajmniej pierwsze kroki do załatwienia w tej mierze już tam zostały powzięte.

Przechodząc bliżej do stosunków samej monarchii austryackiej, widać ze sprawozdań Wydziałów krajowych w Czechach i w innych krajach koronnych, że również zaczynają tam już zastanawiać się nad zmianą dotychczasowego rozgraniczenia funkcyi państwowych a funkcyi krajowych, mianowicie na polu podatkowem. Jeżeli widzimy, że ta kwestya już zwraca ogromną uwagę w Europie, to zdaje mi się, jest to tylko rzeczą całkiem naturalną i dowodem postępujących myśli politycznych, że i u nas w Galicyi, ta kwestya także już od pewnego czasu zajmuje umysły, i że mogę wskazać na cały szereg głosów, które się pojawiły w tej sprawie. Wspomnę dyskusye, które się już w samym Sejmie toczyły, o wyszukaniu nowych źródeł dochodów krajowych, jakoteż te głosy z poza Sejmu, jak rozprawa o objęciu przez kraj całego zarządu podatków bezpośrednich prof. Kleczyńskiego, jednego z najgruntowniejszych znawców naszych stosunków, lub też artykuły, które obecnie pojawiły się, przez dr. Leo, które do pewnego stopnia mogą posłużyć do obznajomienia naszej publiczności z tem, co się obecnie w innych krajach na tem polu dzieje.

Jeżeli więc wiemy, że w całej Europie, że w wielu krajach koronnych monarchii austryackiej, że u nas z rozmaitych stron i stronnictw podnoszono tę kwestyą, to jest dowodem, że ta kwestya jest na czasie i że można przystąpić do pewnego oświetlenia tej kwestyi już w Sejmie, w tem ciele, które jest powołanem do działania w tym kierunku.

Zanim jednakowoż przystąpię do szczegółów, chciałbym znowu zaznaczyć, że wszystkie prawie stronnictwa równocześnie podjęły studyum tej kwestyi i wszystkie prawie w tym sa-

mym duchu, t. j. w celu jak najkorzystniejszego załatwienia jej dla kraju. To spostrzeżenie rzuca pewne światło na stosunki naszych stronnictw.

Zdaje mi się, że nadużywamy bardzo często nazwisk najrozmaitszych europejskich stronnictw, stosując je do różnic, które panują pomiędzy nami, chociaż w samej rzeczy te różnice są całkiem inne, jak te, które dzielą najrozmaitsze europejskie stronnictwa polityczne. Gdybym chciał znaleść analogią do stosunków opisywanych w traktatach politycznych, tych dwu stronnictw walczących z sobą i kolejno obejmujących rządy, to u nas wcale nie istnieją okoliczności, w którychby podobne stronnictwa w ten sposób działać mogły. Nawet można powiedzieć, że kraj, który niby jest wzorem podobnych stronnictw t. j. Anglia, w samej rzeczy jest całkiem inaczej zorganizowany od tego obrazu mechanicznego, tak często się znajdującego w książkach. I tam stronnictwa w samej rzeczy nie są przeciwne sobie, ale raczej się nawzajem dopełniają.

I dziwna rzecz: pierwotnie one wcale nie są oparte na różnicach zdań politycznych, ale na rozwoju religijnym i kościelnym narodu angielskiego. Każdy kościół anglikański, to jest forteca konserwatyzmu z małymi wyjątkami, każda kaplica dysydentów angielskich, to jest posterunek liberalizmu. Przewodnicy należą prawie do tych samych warstw: pewna część arystokracyi angielskiej stoi na czele partyi konserwatywnej, druga część stoi na czele partyi liberalnej, ale obozy są mniej więcej stałe i niezmienne, oparte już na stosunkach familijnych, na czynnikach całkiem innych, społecznych i religijnych, które z politycznemi zasadami nic nie mają do czynienia. I widzimy, że tak samo, jak stronnictwo konserwatywne angielskie przedstawia ideę państwa, tak to stronnictwo liberalne przedstawia tam rozwój etyczny, moralny narodu angielskiego niezależnie od jakiejkolwiek idei państwowej. Pracę stronnictwa liberalnego w Anglii, pracę tych dysydentów angielskich, widać nie tylko na samem terytoryum angielskiem, całe Stany Zjednoczone w Ameryce, wszystkie kolonie angielskie są przeważnie ich dziełem. Ale tak samo jak to stronnictwo, które przeważnie zwraca swoją uwagę tylko na rozwój etyczny i moralny narodu, a obojętne na ideę państwową, rozprzęgłoby Anglię tylko na atomy, tak samo stronnictwo historyczne, t. j. konserwatystów angielskich skostniałoby Anglię w ramach jakiejś dawnej konstytucyi, nie miałoby tego fermentu postępowego, który dodaje właśnie to drugie stronnictwo. Więc te dwa obozy nie są wrogie sobie, tylko wspierają się nawzajem. To widzi każdy, kto zwiedza katedrę westminsterską. Za życia mężowie stanu przeciwnych stronnictw atakują się, krytykują; ale niech mąż stanu umrze, a widzimy, że wszystkie stronnictwa się jednoczą, wszystkie uważają jego życie i jego prace jako chlubę całego narodu i dają mu miejsce w tej katedrze historycznej, pomnikowej, w której widzimy posągi wszystkich mężów stanu z jakiegokolwiek obozu, tak samo jak obok mężów stanu widzimy posągi wszystkich tych wielkich geniuszów, które stworzyły świat duchowy angielski,

Proszę panów, to wszystko co się tam dzieje, to jest tak zupełnie inne od tego szablonu mechanicznego życia konstytucyjnego, to samo dzieje się i u nas. Także mamy stronnictwa, które się nie różnią co do ostatecznych celów, ale co do środków. My wszyscy dążymy do tego samego celu, chociaż jeden tych, a drugi innego rodzaju środków używa i tak samo jak w Anglii, mąż stanu, który dał dowód swojego geniuszu, energii, zalet duchowych zalicza się do chwały narodu całego, tak samo i u nas mierzyć należy ludzi nie krytyką chwilową na podstawie chwilowych różnic opinii, tylko tą krytyką historyczną, która stwierdza, że ten mąż był potęgą, że działał podług najlepszego przekonania i dążył do zwiększenia potęgi narodowej. W dyskusyi przed kilku dniami pozwoliłem sobie postawić pytanie, czy nasz naród nie ma tych ludzi wielkiej miary i wielkiej energii, którzyby potrafili powziąć wolę do przeprowadzenia wielkich zadań. Otóż ogólnikowo powiedziałem, że mało jest narodów, w którychby było więcej ludzi wielkiej miary jak u nas, jak to nasza historya pokazuje, chociaż usiłowania tych ludzi tak często bezużytecznie się marnują. Weźmy ludzi z bieżącego wieku, tylko z ostatniego pokolenia, czy to na emigracyi, czy też w kraju pracujących, ludzi bez żadnej różnicy stronnictw i partyi, do których należeli, weźmy takiego Lelewela i Worcella ze stronnictwa demokratycznego, a z drugiej strony Adama ks. Czartoryskiego. Dlatego mówiąc nawet o obecnych stosunkach,

anibym chwili się nie wahał uznać osobistego znaczenia i doniosłości mężów stanu, chociażby oni najbardziej się różnili od moich przekonań politycznych. Weźmy n. p. ministra skarbu Dunajewskiego we Wiedniu.

Proszę panów, to nie jest przypadek, że ten nasz minister rodak przez tyle lat stoi na tym samym posterunku. Wiemy jak często ludzie się mieniali na tem stanowisku, ale on tam stoi już blisko 10 lat, a to z pewnością musi mieć jakieś rzeczywiste uzasadnienie w przymiotach samego człowieka. Niejednokrotnie w specyalnych sprawach dałem wyraz opiniom zupełnie przeciwnym, krytykowałem politykę skarbową i finansową ministra Dunajewskiego, ale to nie zmienia jednakowoż ocenienia samego człowieka. Można być zdania, że p. Dunajewski jest przeważnie wielkim politykiem finansowym, który umie z nieubłaganą konsekwencyą zastosować środki finansowe do wymagań sytuacyi politycznej, w której się monarchia znajduje, a równocześnie można mieć zdanie, że nie świeci zupełnie jako administrator finansowy. To są zdolności zupełnie inne; można być wielkim człowiekiem na jednem polu, a zacofanym lub nieumiejętnym na tem drugiem polu. Przykład najlepiej tu objaśni. Weźmy ministra Gladstone'a w Anglii. Jest on największym administratorem finansowym, którego Europa poznała w obecnej generacyi, a jednakowoż ogólny sąd odmawia mu znaczenia jako polityka finansowego. On zwraca uwagę na mechanizm podatkowy, na technikę administracyjną, ażeby jak najlepiej zrównoważyć obciążenie, a mieć największe dochody z najmniejszem obarczeniem płacących, ale niejednokrotnie dla tych względów racyonalnej polityki fiskalnej poświęca najważniejsze cele polityczne. Weźmy przykład bliżej nas obchodzący, naszego obecnego namiestnika.

Jest to także mąż stanu diametralnie przeciwnego obozu jak ten, do którego ja należę, a jednak już ten rok, który upłynął, daje dowód, że to znowu jest siła i to siła potężna. Już przy przeszłej dyskusyi o kolei Karola Ludwika wspomniałem, jak doniosłem jest prędkie i stanowcze załatwienie kwestyi propinacyjnej. Nie potrzebujemy innego dowodu energii administracyjnej, ale tak samo, jak mając wszelkie uznanie dla osobistej zdolności ministra skarbu, pozwalam sobie krytykować go na polu administracyi finansowej, tak i tu wszelkie uznanie tej skutecznej energii osobistej wysokiego dostojnika, o którym mówię, nie przeszkadza mi, ażebym w kwestyach, w których moje zasady polityczne do innego prowadzą wniosku, nie miał śmiało i stanowczo wypowiedzieć tego odmiennego zapatrywania. W życiu narodowem potrzebnem jest uznanie dla każdej zasługi, oddanie czci tam, gdzie należy, ale również potrzebnem wypowiedzenie prawdy tam, gdzie się mówi ze szczerego przekonania, chociażby ta prawda miała być ostrą krytyką. (Brawo).

Na dowód, że oba stronnictwa zgadzają się w tej mierze, powołuję się na słowa p Madeyskiego, który swoją znakomitą mowę zakończył zdaniem, że każda władza powinna domagać się krytyki i zdrowo istnieć i działać może tylko, jeżeli podlega krytyce. Jeżeli jestem skłonny do uznania zasługi, do oddania hołdu każdej sile, która się pojawia i jeżeli równocześnie uważam za obowiązek krytykować, gdzie uważam za słuszne, to zdaje mi się, że naród nie może mieć dość takich silnych typów i że nie powinny one pojawiać się tylko na jednem polu, ale na wszystkich polach i tylko taki naród jest silny, który na każdem polu znajdzie silnych i wybitnych ludzi.

Proszę panów! Jest jedna różnica pomiędzy rozmaitymi narodami europejskimi, która jest ważniejszą od wszelkich różnic opinii politycznych to jest: czy naród jest czynnym czy biernym; tylko narody czynne tworzą historyę, bierne jej podlegają. Jakie są cechy narodu czynnego? W czem się to objawia? Oto w tem, że taki naród wie, do czego dąży i umie odkryć środki prowadzące do tego celu. Jest to cała różnica pomiędzy wolą a chęcią. My w wielu okresach naszej historyi mieliśmy gorące chęci, ale nie było tej woli t. j. była chęć celu, ale nie było chęci do wytworzenia środków, które jedynie do tego celu prowadzić mogą. I tutaj pozwolę sobie przedstawić ilustracyę wziętą z obcego życia politycznego dwóch narodów słowiańskich i porównam Kroacyę z innym narodem słowiańskim mniej więcej równym liczbą z Bułgaryą, Kroacya ma 2,000.000 ludności, Bułgarya mniej więcej tyleż. Otóż my wszyscy słyszeliśmy o najrozmaitszych aspiracyach wielkokroackich, ażeby stworzyć zawiązek nowego państwa bałkańskiego. Przypatrzmy się teraz środkom po-

litycznym i zasobom, które dwa te szczepy posiadają. Kroacya jest prowincyą posiadającą autonomię w państwie węgierskiem. Ta autonomia jest oparta na kontrakcie, zawartym pomiędzy rządem węgierskim, a sejmem kroackim, rozdzielającym atrybucye w administracyi i w kwestyach finansowych, a główną cechą tej ugody jest to, że Węgrzy pozostawiają Kroatom 45% wszystkich dochodów na ich własne potrzeby administracyjne. Jakiż skutek tej ugody mamy w Kroacyi? Stronnictwo rządowe, które uważa ugodę z Węgrami za zbawienną dla kraju, to stronnictwo ma ogromną większość, z drugiej strony mamy aspiracye wielkokroackie, reprezentowane przez znikomą mniejszość, chociaż ta mniejszość jest bardzo poważnie reprezentowaną w literaturze i opinii publicznej narodu. Ależ proszę panów, czy aspiracye te mają wolę polityczną, czy mogą się oblec w rzeczywistość, czy też są uczuciem całkiem biernem, które nie zmieni postaci świata? Wszyscy ci wielkokroaci mają chęci największe do niezależności od Węgier, ale nie potrafią pobudzić kraju do tych ofiar materyalnych, któreby mogły stworzyć środki prowadzące do ich celu, nie mają chęci podniesienia podatków, ażeby wytworzyć podstawę do niezależnej polityki. To też sejm kroacki woli zależność od Węgier, która ma ten rezultat, że podczas gdy w Węgrzech przypada 17 zł. podatku na głowę, to w Kroacyi zaledwie 7 zł. przypada na głowę.

Przypatrzmy się zaś Bułgaryi, także liczącej 2,000.000 ludności; kraj to dopiero co oswobodzony, a który z pewnością pod względem ekonomicznym i ogólnocywilizacyjnym w tyle pozostał poza innymi narodami europejskimi, ale który nie tylko ma chęć niezawisłości ale też i wolę do ponoszenia wszelkich ofiar, których ta niezawisłość wymaga. Na głowę wypada tu przeszło 11 zł. podatków. Malutki to kraj, a prowadził już wojnę i wybudował koleje żelazne niezaciągając długów. Widzimy więc naród, który dążąc do niepodległości miał odwagę ponieść ofiary, ażeby tę niepodległość stworzyć i jej bronić t. j. nietylko aspirował do wielkich celów, ale stworzył środki potrzebne do osiągnięcia tych celów. Jest to charakterystyką narodów czynnych, tych, które same tworzą historyę.

Drugą charakterystyką narodów czynnych jest posiadanie mężów stanu, którzy wypadki przewidują i przygotowują. Znów użyję porównania często nadużywanego, ale w tym razie może słusznego, tj. z uzbrojenia armii pruskiej odtylcówkami. To nie przypadek, że pruska armia w r. 1866 miała odtylcówki, a armia austryacka ich nie miała tj. właśnie przykład przewidywania i przygotowania, a takich przykładów mamy pełno w życiu narodów nietylko w sprawach wojennych i wojskowych, gdzie najbardziej uderzają w oczy, ale takich przykładów jeszcze więcej mamy w życiu ekonomicznem. Jeżeli pozwolę sobie troszkę obszerniej mówić o tem polu, to dlatego, że rozwiązanie kwestyi ekonomicznej jest zarazem pozbyciem się tej anemii, o której mówił p. Siczyński.

Ta kwestya też góruje nad wszystkiemi kwestyami politycznemi, bo większą część ustaw politycznych porównałbym tylko do kwestyi umeblowania domu, który trzeba zbudować, domu, w którym mamy mieszkać, a który obecnie jest w nadzwyczajnie niekompletnym stanie, opieki przed żywiołami nie daje. Musimy dom najprzód zbudować, zanim będziemy rozprawiali o umeblowaniu tego domu.

Na tem polu nie ma żadnej różnicy stronnictw. Droga nie jest ani ruską, ani polską, ani konserwatywną, ani demokratyczną, ona jest tylko użyteczną Tak samo można powiedzieć o rozwoju kolei, rolnictwa, przemysłu i t. d. To przyzwyczajenie do wspólnego działania, to systematyczne unikanie kwestyj, które nas draźnić mogą a wybieranie kwestyj do natychmiastowego działania, takich, na które się wszyscy zgadzamy, to ma doniosłość na później, bo spróbowawszy wspólnej pracy na jednem polu, przyjdziemy do przekonania, że taka praca na wszystkich polach istnieć może. Mówiłem, że na polu ekonomicznem można przewidywać i przygotowywać, że to jest cechą narodów czynnych, iż mają ludzi, którzy przewidują i przygotowują wypadki. Pozwolę sobie wybrać ilustracyę rolniczą. Wiemy czem jest kryzis rolnicza spowodowana przez konkurencyę krajów zamorskich. Otóż my jesteśmy zaskoczeni tą kryzis, zaskoczeni wypadkami, na które dostatecznie się nie przygotowaliśmy. Byli ludzie, którzy dawno już przestrzegali. Jeden z moich dobrych znajomych Sygurd Wiśniowski wróciwszy z Ameryki do Warszawy w r. 1877 starał się publikacyami zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

On sam w Stanach zjednoczonych posiadał małą fermę, sam siał i zbierał pszenicę i brał udział w rewolucyi ludu przeciw kolejom, która doprowadziła do zniżenia taryf amerykańskich. Wróciwszy do kraju ostrzegał i zwracał uwagę na to, że tylko rozwój hodowli bydła i gospodarstwa nabiałowego może być skutecznym środkiem konkurencyi, że o konkurencyi co do zboża nie ma mowy. Gdyby usposobienie całego kraju bardziej było zwrócone do rzeczy światowych, ogólnych, do studyowania ogólnych warunków ekonomicznych, wśród których żyjemy, nie bylibyśmy uważali tego ostrzeżenia za jakiś czczy przestrach, za marę, która się nie urzeczywistni i ta propozycya komisyi nabiałowej, która teraz jest przed Wysokim Sejmem, pojawiłaby się była już przed 12 laty, a w tych 12 latach moglibyśmy na tem polu stworzyć bez porównania więcej środków, jak te, które stworzyliśmy w tym czasie na wszystkich innych polach przemysłu. Ta kwestya ważniejszą była od kwestyi nafcianej, bo kraj nasz więcej produkuje mleka jak nafty, ważniejszą od spirytusu i od regulacyi podatku gruntowego.

Kraj, któryby przewidywał i przygotowywał, mógłby się był zająć początkami organizacyi pracy na tem polu przed 12 laty a nie teraz. Teraz wprawdzie łatwiej jest to zrobić, bo mamy wzory tego co Holsztyn i północne Niemcy zrobiły, ale my także zostajemy w pozycyi, w której Austryacy zostawali pod Königrätzem, gdzie z odtylcówek do nas strzelano, a gdybyśmy byli rasą czynną, to mybyśmy strzelali odtylcówkami do przeciwników uzbrojonych w broń gorszą. Dam jeszcze jeden przykład z doświadczenia własnego W r. 1879 mój szef biura ministeryum indyjskiego w Londynie przedsięwziął obszerne studyum i uzyskał przyzwolenie na obszerne eksperymenta z pszenicą indyjską. Przygotował statystykę produkcyi pszenicy w Indyach i zwrócił uwagę na fakt, że Indye należą do krajów produkujących największą ilość pszenicy, na fakt, który wówczas był zupełnie nieznany ogółowi publiczności. Myślano, że tam wszyscy żyją ryżem, bo nie wiedziano, że prowincye wewnętrze Indyj kultywują właśnie pszenicę, a nie wiedziano dlatego, że statystyka urzędowa zawierała wiadomości tylko co do $^1/_{10}$ części kraju. Otóż jak się nasze statystyki o produkcyi pszenicy w Indyach pojawiły, to ekonomista sławny Neuman Spallart w Wiedniu wypowiedział zdanie, że to muszą być cyfry zmyślone, a jednakowoż w swoich „Übersichten des Welthandels“ wydanych przed swoją śmiercią przyznaje, że statystyka urzędowa w 6 lat później zaprowadzona wykazała rezultat identyczny z tym, który mój szef w roku 1879 ogłosił publiczności angielskiej. Działanie tego biura połączone z wybudowaniem kolei z odpowiedniemi taryfami umożliwiło ten ogromny handel pszenicą, który się później w Indyach rozwinął. Otóż chodzi oto, aby i u nas na każdem polu były te cechy: przewidywanie i przygotowanie.

Mówiłem o różnicy pomiędzy chęcią a czynem. Chęć, to próżne życzenie, marzenie raczej, a wola to chęć, która zarazem gotowa jest ponosić trud i ofiarę prowadzące do celu. Otóż cechą zasadniczą ludzi wolą obdarzonych jest to, że mają zaufanie do własnych sił, do sił kraju i narodu. To zaufanie, ta nadzieja jest warunkiem wytworzenia takich typów, takich charakterów i warunkiem przyjęcia takiej polityki przez cały kraj.

Kto przywiduje i przygotowuje się, ten działa w tem przekonaniu, że wszystkie czynniki, albo przynajmniej najpoważniejsze życia ekonomicznego są zmienne i podlegają wpływowi przez naszą własną działalność czy osobistą, czy zbiorową. Mówiąc o kryzis rolniczej, nam się wydaje często, że już przeszliśmy przez najgorsze czasy. Nie widzimy nawet, że mogłoby być o wiele gorzej, niż faktycznie jest.

Pozwolę sobie wskazać na jeden tylko fakt, że kryzis rolnicza u nas i spadek cen o wieleby był jeszcze gorszy, gdyby tak jak dawniej Anglia i Holandya były jedynymi i najważniejszymi konsumentami naszego zboża, gdyby Niemcy tak jak dawniej były krajem eksportowym, a nie importującym. Ten fakt, że dobrobyt Niemiec raptownie się podniósł, że Niemcy są teraz krajem importującym rocznie 10,000.000 cetnarów metrycznych zboża, złagodził kryzis rolniczą u nas, bo zbliżył konsumentów do nas, tak że my zamiast współubiegać się na targach morskich, na których byśmy konkurencyi amerykańskiej i indyjskiej nigdy nie podołali, mamy teraz główny zbyt w Szwajcaryi i południowych Niemczech obok nas. Ale myliłby się, ktoby przypuszczał, że obecny stosunek jest czemś stałem, że nie zmieni się i że możemy liczyć się z tem na przyszłość, jako z faktem nieod-

wołalnym, że zawsze będziemy mieli ten targ do dyspozycyi. Właśnie teraz w Niemczech rozpoczęła się wielka agitacya we wszystkich prowincyach wschodnich cesarstwa niemieckiego, która także istnieje pomiędzy rolnikami polskimi w Poznańskiem i Prusach zachodnich, dążąca do zmiany radykalnej taryf zbożowych w Niemczech. Wiadomo, że taryfy zaprowadzone przed kilkunastu laty przez Bismarka, wtenczas nadzwyczaj postępowe i korzystne, teraz zaś są nadmiernie wysokie i nieodpowiednie wobec taryf w innych krajach. Przypuśćmy, że taka zmianaby nastąpiła, przypuśćmy, żeby prowincya Pomerania, Szląsk, Brandeburgia, Poznań i Prusy zbliżyły się do tego wielkiego targu południowych Niemiec, do którego my posyłamy nasze zboże, to natychmiast zmienią się warunki zbytu dla nas. Zupełnie jest możliwem, aby systemem ustaw dążących do tego celu, to jest połączeniem ceł ochronnych z pewnemi ulgami taryfowemi dojść do takiego rezultatu, żeby Niemcy produkowały całe zboże potrzebne dla nich. W Niemczech mamy 14,000 000 hektarów ziemi pod uprawę zboża. Teraźniejsza przeciętna produkcya pszenicy wynosi 13 cetnarów metrycznych z hektara, a żyta 10 cetnarów metrycznych z hektara, to jest $7^1/_2$ cetnarów metrycznych pszenicy z morga, żyta $5^1/_2$ cetnarów metrycznych

Ze zniżeniem taryfy, kultura zboża by się lepiej opłaciła. Możnaby używać więcej nawozów mineralnych, a wiemy, że w Belgii przeciętna produkcya na hektar jest 16, a zatem o 3 cetnary większa, niż w Niemczech i że Anglia zbiera na każdym hektarze 21 cetnarów metrycznych pszenicy. Różnica więc między tymi produkcyami na hektar jest jak 13 : 21.

Panowie przyznacie, że nie byłoby wygórowanem przypuścić, że w danych okolicznościacy na znacznej części 14,000.000 hektarów pola, podniesie się produkcya o 1 cetnar metryczny na hektarze, w takim razie jużbyśmy mieli wypełnienie tego deficytu 10,000.000 cetnarów metrycznych, które obecnie Niemcy sprowadzają z zagranicy. Jużbyśmy byli pozbawieni naszego najlepszego targu.

Jedyny wzgląd, który mnie skłania do przypuszczenia, że to może tak prędko nie nastąpi, jest uwaga, że zmiana tego rodzaju wypadłaby na korzyść narodowości polskiej w Poznańskiem i Prusach zachodnich i może być, że ta przyczyna spowoduje, że zmiana, której zkądinąd rolnicy niemieccy się domagają, nie tak prędko do skutku dojdzie.

Ale widzimy na tym przykładzie zmienność wszelkich stosunków ekonomicznych, widzimy, jak można dążąc do pewnego celu, stosować szeregi ustaw i instytucyj, ażeby zmienić istniejące warunki ekonomiczne, jak można przewidywać i przygotowywać. Jeżeli mówiłem o tej woli potężnej, która jest potrzebną, jeżeli mówiłem o potrzebie wiary i nadziei w możność zmiany stosunków, to dla tego, że jeżeli w którym kraju potrzeba tej woli potężnej, ażeby zmienić ogólne stosunki ekonomiczne — to właśnie u nas. Może być, że na razie wszystkie stosunki, które panują w krajach innych, wydają się tak idealne, do których dojść nie jesteśmy w stanie; ale mamy przykłady krajów, które już szybko postępują na drodze odrodzenia ekonomicznego.

Weźmy Węgry, Czechy i Rumunię. Jakkolwiek niedostatki jeszcze panują w tych krajach, postęp w ostatnich 20 latach jest rzeczywiście olbrzymi. Może kto powie, że te kraje znajdują się w innych warunkach politycznych, że reprezentacye tych krajów mają atrybucye bez porównania szersze. Na to odpowiadam, że tak jak z jednej strony i my możemy dążyć do rozszerzenia atrybucyj samorządu kraju, tak też możemy wpływać na rząd centralny monarchii. Bo przecież ekonomicznie, chociażby nie politycznie, to jest wszystko jedno, czy pewne środki przeprowadzi Sejm czy Rada państwa.

Ogromna różnica pomiędzy naszymi stosunkami ekonomicznymi, a krajów nas otaczających, na żadnem polu nie objawia się cyfrowo dobitniej, jak właśnie na polu budżetu.

Wprawdzie trudno jest porównać taki kraj, jak Galicya, gdzie część podatków i wydatków należy do zakresu państwowego nie do krajowego, z krajami, które mają zupełną autonomiczną podatkowość, jak Węgry, albo z krajami niezależnymi, jak Rumunia. Ale dodając rozchód i dochód autonomiczny do tych, które zależą od skarbu państwa, można utworzyć idealny obraz całkowitych finansów krajowych, tak, jak gdyby ten kraj miał niezależne istnienie polityczne tak jak Węgry. Mam tu cyfry, z których można porównać ogół dochodów państwo-

wych, krajowych w rozmaitych krajach i zaznaczam, że te cyfry obejmują przeważnie same podatki pośrednie i bezpośrednie i takie dochody jak z poczt i telegrafów, ale tylko czysty dochód z kolei i domen.

Rezultat tego zestawienie jest następujący:

W Galicyi mieliśmy w roku bieżącym ogół dochodów 64½ miliona zł. Z tego przypada na budżet krajowy wraz z dodatkami na rzecz indemnizacyi przeszło 7¾ miliona, (Propinacyi tu nie wziąłem, bo to rzecz teraz stworzona i bez analogii w krajach, z którymi porównuję Galicyę). To rozłożone na 6,400.000 ludności przedstawia 10 zł. na głowę.

W całej Austryi mamy, licząc w ten sposób, t. j. wraz z budżetami krajowymi około 496 milionów, t. j. na głowę blisko 21 zł. W Czechach 124½ miliona t. j. na głowę mniej więcej także 21 zł.

Widzimy, że w Czechach tak jak dochód jest dwa razy większy jak u nas, tak też to, co wypada na głowę, jest dwa razy większe.

W Węgrzech wynosi przeszło 300 milionów, a rozdzieliwszy na 11 milionów ludności wypada blisko 18 zł. na głowę.

Z Rumunii mam cyfry, które już się odnoszą do okresu przed dwowa laty, a które teraz pewnie byłyby wyższe; 62½ milionów dochodu na ludność 5½ miliona t. j. blisko 12 zł. na głowę.

W Królestwie Polskiem, — tu znowu mam kompletne cyfry bardzo stare, bo odnoszące się do r. 1880. Wtenczas całkowity dochód królestwa wynosił 62 milionów, to było mniej więcej 9$^{1}/_{10}$ zł. na głowę.

Ze statystyk, które miałem sposobność przeglądać od tego czasu, zdaje mi się, że dochód postąpił w tej samej mierze co ludność, więc toby wynosiło 73 do 75 milionów. Lecz cyfr autentycznych całości budżetu Kongresówki nie mam, tylko cyfry odnoszące się do pojedynczych gałęzi dochodów.

W Bułgaryi, (są to cyfry z przed 2 lat), dochód wynosił 22 milionów, co czyni 11 zł. na głowę, t. j. trochę więcej jak u nas. Porównując te cyfry widzimy więc, że Galicya pod względem tego, co płaci na podatki, nie zajmuje pozycyi bardzo wysokiej.

W Królestwie Polskiem jeszcze mniej wypada na głowę jak w Galicyi. Jest to wpływ nowo nałożonego podatku spirytusowego, bo w dawniejszysh latach obciążenie stosunkowe Galicyi było mniejsze. Przypatrzmy się teraz co do rozchodów. Co do rozchodów trzeba znowu odróżninć pomiędzy rozchodami na cele wewnętrznej administracyi krajowej t. j. ministerstwo spraw wewnętrznych, i żandarmeryi, oświaty i wyznanań, handlu i rolnictwa, sprawiedliwości, pensye wypłacane urzędnikom, ostatecznie samą administracyę finansów, która pobiera dochody, — a udziałem budżetu każdego kraju w wydatkach ogólnych jak lista cywilna, wojsko, marynarka, długi państwowe oraz centralia wszystkich ministeryów. Z zestawienia całej Przedlitawii wypada, że w Austryi tych wydatków czysto administracyjch jest około 250 milionów wraz z budżetami poszczególnych krajów koronnych a pozostaje 244 milionów na te cele ogólne.

Weźmy teraz budżet Galicyi. Cała wewnętrzna administracya, o ile ona jest pokryta z budżetu państwowego, kosztuje nas blisko 31 milionów. Doliczmy to tego budżet krajowy 4,200.000 zł., będziemy mieli całkowity wydatek na administracyę kraju 35½ miliona. Ponieważ całkowity dochód wynosi 64 milionów, więc mamy kwotę 25 milionów przeznaczonych na cele ogólniejsze.

Z tych wymieniam 8 milionów jako cyfrę subwencyi dla kolei żelaznych i jako cyfrę państwowych zasiłków dla funduszu indemnizacyjnego i 28.000 zł. jako cyfrę ciężaru funduszu indemnizacyjnego, który kraj ponosi. Na dalsze cele więc, na potrzeby państwa pozostaje dochód 17,2 milionów zł. Porównajmy z Czechami. Kraj to mniejszy i mniej zawierający ludności. Przypominam, że ogólny dochód w Czechach jest dwa razy tak wielki jak ogólna liczba dochodu w Galicyi, rozchody zaś na cele administracyi wewnętrznej kraju wraz z budżetem krajowym wynoszą 54 milionów. To jest cyfra mniej więcej o 50% wyższa od cyfry w Galicyi. To co pozostaje na cele ogólno państwowe, to jest cyfra przeszło 70 milionów, cyfra przewyższająca to, co jest spotrzebowane w samych Czechach. Czesi zatem z podatku wybieranego w Czechach więcej jak połowę poświęcają na cele ogólne całej monarchii. U nas zaś tylko mniejsza część dochodów w ten sposób jest

rozporządzona tak, że gdy Czechy pokrywają 29 procent potrzeb całej monarchii, my z większą ludnością i z większym krajem pokrywamy tylko 6·3 procent.

Gdyby Galicya posiadała administracyę niezależną jak Węgry lub Rumunia, to na podstawie obecnego przyczynku naszego do wydatków państwowych, wydawałaby tylko $7^1/_2$ milionów na obronę, a 21 milionów na inne długi, a do tych długów liczę całą indemnizacyę, jakoteż wszystkie subwencye na koleje galicyjskie wraz z kwotą, którą Galicya płaci na długi państwowe. A zobaczmy co Węgrzy płacą na podobne cele? W przyczynku do obrony całego państwa 32 milionów, a oprocentowanie długów wymaga 136 milionów. Z zestawienia tych cyfr Galicyi z Węgrami widzimy, o ile więcej Węgrzy są w stanie działać dla celów ogólno państwowych, aniżeli my. Kwota poświęcona na obronę krajową wynosi w Węgrzech 2 zł. na głowę, a u nas $1^1/_6$ zł., kwota na dług t. j. węgierski i udział w państwowym wynosi 8 zł., u nas $3^1/_3$ na głowę. Porównajmy to z innymi krajami niezależnymi, a zobaczymy, że Rumunia z mniejszą ludnością niż nasza poświęca na cele wojskowe 15 milionów, a na dług 28 milionów. t. j. blisko dwa razy tyle, ileby cyfra według liczby ludności w porównaniu z Galicyą, miała wynosić. Weźmy Bułgaryą; na cele wojskowe ponosi ona 11 milionów, t. j. 5 razy tyle na głowę, ile wypada na przyczynek Galicyi do siły obronnej państwowej.

Że Czechy, które w tak ogromny sposób zasilają budżet państwa, że i one w równie wielkiej mierze przyczyniają się do kosztów obrony państwowej, nie ulega żadnej wątpliwości, to też kiedy my przyczyniamy się $7^1/_2$ milionami, to Czechy dają 27 milionów. Proszę Panów, jeżeli pozwoliłem sobie zestawić te cyfry, jeżeli te cyfry wykazują naszą słabość finansową, to zupełnie nie usprawiedliwiają wniosku, jakoby ta słabość była wytworzoną jakąś nadmierną kontrybucyą Galicyi na cele państwowe. Przeciwnie nie tylko inne prowincye monarchii austro-węgierskiej przyczyniają się daleko większą stosunkową cyfrą do wydatków państwowych, ale państwa niezależne jak Rumunia i Bułgarya jeszcze bardziej nas przewyższają w tej mierze. W żadnym z tych krajów, z którymi porównaliśmy Galicyę, nie przeznacza się tak znacznej części dochodów na cele administracyi miejscowej.

A jeżeli pomimo tego stan kraju tak jest opłakanym, to nastręcza się uwaga, czy może cały nasz system administracyjny nie jest fałszywym, nie zastosowanym do potrzeb i środków kraju i czy wniosek profesora Kleczyńskiego, ażeby kraj pomyślał o objęciu we własną administracyę podatków bezpośrednich, czy taki wniosek nie zasługuje na głęboką uwagę i czyby kraj również nie miał mieć większego głosu niż obecnie posiada, co do wydatków na najrozmaitsze gałęzie administracyi wewnętrznej.

Nie chcę tu wchodzić w szczegóły, ale uderzającem jest przecież jak wiele nasza ta administracya kosztuje w porównaniu do bez porównania tańszej administracyi w takiej Rumunii, lub w innych krajach, które zasobniejsze są przecież od Galicyi i więcej od niej wydają na cele inwestycyj. Może być, że jest pewien wzór administracyi europejskiej, ktróym się należy powodować, ale cyfry te zdają się stwierdzać konkluzyę, że może ten wzór administracyi europejskiej nie ze wszystkiem przypada do naszych sił t. j. że gdybyśmy sami mieli rozporządzać tą kwotą 64 milionów dochodów z Galicyi, to byśmy w innym stosunku wydawali tę kwotę na najrozmaitsze działy administracyi okroili nieproduktywne a nie pomijali żywotne.

Tyle co do znaczenia niezmiernej doniosłości autonomii podatkowej i administracyjnej.

Ale, jeżeli porównanie naszych wydatków, tego, co poświęcamy na pojedyncze działy administracyi i życia publicznego, prowadzi do rezultatu, że w porównaniu z Węgrami i innymi krajami daleko mniej wydajemy na cele inwestycyi, na cele, które wprost potęgują życie ekonomiczne, to jest jeszcze inne zestawienie, również interesujące, nas bliżej dotykające, to jest zestawienie naszych dochodów i wydatków z dochodami i wydatkami w Królestwie Polskiem.

Pozwólcie panowie, że najsamprzód podam cyfry, a później dodam komentarze.

Ogół podatków bezpośrednich wynosi 1 zł. 72 ct. w Galicyi na głowę, a 1 zł. 60 ct. na głowę w Kongresówce. Podług dat z roku 1885 ogół podatków pośrednich wynosi 6·28 zł. w Galicyi, a 4·60 zł. na głowę w Kongresówce. Suma podatków tak pośrednich jak bezpośrednich 8 zł. na głowę w Galicyi, a 6 zł. 20 ct. w Kongresówce. Jeśli doliczymy do tego cło i

inne dochody, to całkowita cyfra podatku w Kongresówce przenosi 9 zł., jest zatem mniej więcej taka sama cyfra, jaką płaciła Galicya w zeszłym roku, a może nawet przewyższa tę cyfrę, ale jest niższą od cyfry, którą płaci Galicya po zaprowadzeniu podatku spirytusowego. Szczegóły te, które składają się na rezultat ogólny, zasługują na uwagę.

Podatki konsumcyjne naprzykład przynoszą w Galicyi 16 milionów, w Kongresówce 19$^1/_2$ miliona, natomiast nie ma tam rubryki dochodów solnych, gdyż podatek od soli od lat kilku jest zniesiony. Stemple i należytości, które u nas wynoszą do 5 milionów zł., wynoszą tam na większą i zasobniejszą ludność blisko 4$^1/_2$ miliona zł. Natomiast dochód z tytoniu, który u nas jest bardzo znaczny, bo wynosi 9$^1/_4$ miliona zł., przynosi tam nie wiele więcej jak 1 milion zł.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Dochody od opodatkowania towarzystw asekuracyjnych wynoszą 253.000 zł.

Jest jeszcze jedna rubryka w Galicyi, a to loterya, której tam nie ma.

Proszę panów, cyfry te są bardzo ważne. Widzimy, że pod względem podatków Królestwo polskie daleko korzystniej jest położone od nas. Co więcej, w tym względzie nie tylko, że nie możemy się zrównać z Kongresówką, ale jeśli zechcemy postąpić energiczniej na drodze ekonomicznej, to z pewnością musimy jeszcze zwiększyć ciężar podatkowy kraju, ale za ten zwiększony ciężar mamy prawo i powinniśmy się postarać, zebyśmy mieli zwiększone rezultaty. Nie same cyfry stanowią o wartości podatków i skuteczności budżetu. Któżby nie wolał być obywatelem Węgier i płacić 18 zł. na głowę podatków, niż Kongresówki płacącej tylko 9 zł. na głowę.

Już sam fakt istnienia autonomii przyczyusię do powiększenia kosztów. Już miałem sposobność wskazania przed kilku dniami, że ten przyczynek kosztów sowicie jest wynagrodzony ekonomiczną korzyścią tej autonomii.

Ale im mniej możemy rywalizować z Kongresówką pod względem cyfr podatku, tem bardziej powinniśmy przyjąć jako dyrektywę działanie, żeby rozwinąć gałęzie, w których mamy wolność działania, a których tam nie ma, to jest gałęzie oświaty publicznej i sprawiedliwości, te podwaliny całego rozwoju narodowego. Oświata i sprawiedliwość tam pod obcym rządem marnieją, tutaj mogą być rozwinięte, bo w znacznej mierze od nas samych zależą. Tu możemy stworzyć podstawę znakomitą do skutecznej działalności ekonomicznej, która w przyszłości może sowicie powetować wszystkie ciężary, które ponosimy lub które jeszcze nałożyć będziemy zmuszeni.

Jeżeli więc potrzeba wydatków inwestycyjnych wypływa z naszego budżetu w porównaniu z Węgrami, to pokazuje się z takiego porównania z Kongresówką, jak nadzwyczaj ważnem jest działanie na polu oświaty, na polu słusznego wymiaru sprawiedliwości, bo działając na tem polu, działamy tam, gdzie każde działanie ma największą ważność, gdzie wytwarza największy zasób sił moralnych, a później ekonomicznych i tam, gdzie w Kongresówce działać nie można.

Nie chcę Wysokiej Izby nużyć szczegółami odnoszącymi się do pojedynczych cyfr budżetu krajowego i do wyników częstokroć ciekawych, któreby się dały otrzymać, porównując ten budżet naprzykład z budżetem Czech lub innych krajów austryackich. Chciałbym tylko jak najgłówniej zaznaczyć tę potrzebę, żebyśmy się starali podźwignąć z niskiego poziomu, na którym się znajdujemy i chciałbym na wzorach obcych wykazać, że przecież i my możemy powziąć zamiar i wolę do osiągnienia tego, co inne kraje zrobiły. A jeżeli mówię, że znajdujemy się na bardzo niskim poziomie, to wcale nie zapoznaję tego, cośmy już w czasie życia bieżącej generacyi dokonali. Przez jakąś iluzyę optyczną można sobie czasem wyperswadować, że te czasy przez 25 laty, przed życiem konstytucyjnem, może były lepsze, że większy nastrój umysłów wtedy panował. Ale każde trzeźwe porównanie stanu kraju, który istniał w roku 1860, a stan obecnego, okazuje postęp nadzwyczajny i olbrzymi tak, że kiedy wówczas liczono ludzi wykształconych na jednostki, to obecnie liczymy ich na setki, kiedy zasoby liczono na tysiące, teraz liczymy je na miliony. Całe nasze życie autonomiczne, cała organizacya kredytowa, bankowa, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i najrozmaitszych innych instytucyj, wszystko to wytworzono w owym czasie. Rezultat tej pracy tej pierwszej generacyi konstytucyjnej nie tylko nie powinien nam odbierać nadziei na

przyszłość, ale powinien dodać otuchy, że jeżeli w obecnej sytuacyi wytężamy naszą energię i poweźmiemy śmiało cel dorównania pracy Węgier i innych narodów, to ten cel będzie mógł być osiągnięty i od nas samych zależny.

Środków do działania mamy więcej, jak przed 25 laty, nadziei i marzeń może mniej, ale środki olbrzymio się podniosły; nie możemy się skarżyć na brak środków, gdybyśmy z tej chwili nie korzystali, dla tego spodziewam się, że chociaż te uwagi moje nie mogą wpłynąć na cyfry budżetu, którego ciasne ramy są zakreślone obecną wadliwą organizacyą państwową i krajową, to przyczynić się mogą przecież do poruszenia tej kwestyi nowego rozgraniczenia pomiędzy władzami centralnemi i władzami krajowemi, nowego uporządkowania całego systemu podatków i wydatków i atrybucyj władz rządowych i krajowych. (Brawa.)

P. Abrahamowicz Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie tylko w imieniu własnem, ale i w imieniu kolegów pozwolę sobie upraszać J. E. hr. Marszałka o odroczenie dzisiejszego posiedzenia, gdyż godzina jest już bardzo spóźnioną.

J. E. hr. Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamykam, następne jutro o godzinie pół do 11. z porządkiem dziennym, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny
24. posiedzenia 1. sesyi VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 22. listopada 1889 roku o godzinie 10. i pół przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku posłów Polanowskiego i Siczyńskiego w przedmiocie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na wspólne spożycie, od podatku konsumcyjnego. Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego. (Zmiany ordynacyi wyborczej mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniej trzech czwartych całej liczby członków Sejmu i za przyzwoleniem dwóch trzecich części członków obecnych.) Sprawozdawca poseł Fruchtman.

3. Wybór przez całe zgromadzenie sejmowe trzech członków Wydziału krajowego i trzech zastępców.

4. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1890. Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Sprawozdawcy pojedynczych działów: posłowie: Abrahamowicz, Biliński, Czyżewicz, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Zagórski.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam panów posłów do głosu w rozprawie budżetowej zapisanych, ażeby się oświadczyli, czy będą przemawiali za budżetem, czy przeciw budżetowi; p. Wojciech hr. Dzieduszycki (głosy: nie ma go w sali), p. Antoniewicz (głosy: nie ma go), p. Romanowicz?

P. Romanowicz. Za.

J. E. hr. Marszałek. A więc za budżetem krajowym będą przemawiali: pp. Romańczuk, Czartoryski, Rutowski, Romanowicz i Kozłowski Zygmunt; co do pp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Antoniewicza jest wątpliwość, czy za, czy przeciw będą przemawiali.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. minut 7. po południu.